

- 1 -

1

RODOLFO USIGLI

G E S T Y C U L A T O R

=====

/sztuka dla demagogów w trzech aktach/

/tłumacz. z hiszpańskiego Maria Sten/

Osoby:

Profesor Cesar Rubio, 50 lat —

Elena, jego żona lat 45 —

Miguel, jego syn lat 22 —

Julia, jego córka lat 20 —

Profesor Olivier Bolton /Amerykanin/, lat 30 —

Nieznajomy /Generał Navarro/ —

Epigmenio Guzman, — przewodniczący władz wojewódzkich —

Salinas

Garza

posłowie do lokalnego rządu —

Trewino

Mecenas Estrella, — delegat i oficjalny mówca Partii —

Emeterio Rocha, — starzec

Leon

Salas —

Tzum

Micholike

Marla Grey

Bedmarczyk

Misia Gerhard

Hryniewicz

Szwiechi

Haranewski

Cybulski

Jaron

Polek

Leknycki

Mogulski

Wnosivishi

/rzecz dzieje się współcześnie/

AKT I

Cesar Jesteś zmęczony, Miguel?

Miguel Można się udusić z gorąca.

Cesar ~~To jest gorąco z północy, którego brak odczuwałem~~
~~w Meksyku.~~ Zobaczysz, jak dobrze się tu żyje. *się ma w*

Julia ~~schodząc ze schodów/~~
Wątpię.

Cesar ~~Tak, tyś nie miała ochoty wyjechać na wieś.~~

Julia ~~Nikt nie ma ochoty skazać się dobrowolnie na wygnanie~~
~~kiedy ma 20 lat.~~

Cesar Dwadzieścia pięć lat temu było *tutaj* gorzej, ~~a ja tutaj~~
~~urodziłem się i tutaj żyłem.~~ Teraz droga znajduje
się zaledwie o parę kroków.

Julia *patrzeć na drogę*
Tak... będę mogła oglądać samochody, tak samo jak
krowy, które patrzą na przejeżdżające pociągi.
~~To będzie rozrywka.~~

Cesar /przyglądając się jej uważnie/
ale narz miarol był nieodzwonna
Przykro mi, że w ten sposób reagujesz na tę podróż,
~~która była przecież nieodzwonna.~~
~~zbliża się Elena/~~

Julia ~~ale dlaczego?~~ Dlaczego była nieodzwonna? Ja ci to
mogę powiedzieć, ojcze. Dlatego, że nie udało ci się
zrobić pieniędzy w Meksyku.

Miguel Za dużo myślisz o pieniądzach.

Julia Pieniądze za to mało myślą o mnie. To tak, jak
w miłości, kiedy tylko jedna strona jest zakochana.

Cesar Co ty wiesz o miłości?

Julia Za wiele. Wiem, że nikt mnie nie kocha. Ale na tym
pustkowiu mogę się nawet wydać ładna.

Elena

~~/zbliżając się do niej/~~

~~Nie tylko piękna twarz przyciąga mężczyzn, Julia.~~

Julia

~~Nie... ale tylko piękna twarz może ich zatrzymać.~~

Elena

~~W każdym razie nie zostaniemy tu przecież na zawsze.~~

Julia

Jasne, że nie, mamó! Zostaniemy tu tylko do naszej śmierci.

~~/Cesar patrzy na nią w milczeniu/~~

Elena

~~Pozostanie w stolicy na nie by ci się nie przydało.~~

~~Wprost przeciwnie, oddalając się możesz osiągnąć, że chłopak ten zacznie myśleć o tobie.~~

Julia

Tak... myśleć, ale z ulgą, jak o bólu zęba, który mnie minął. Już go nie boli... i wyrwanie też było bezbolesne.

Miguel

~~/wstając ze skrzyni/~~

Jeżeli mamy się dalej skarżyć, to ja chyba mam więcej powodów.

Cesar

^{it co ty} Ty także straciłeś na tym, że poszedłeś za swoim ojcem?

Miguel

~~/odwracając się w drugą stronę i wzruszając ramionami/~~

Nie... tylko ^{od ciebie} ~~uśmiewając się~~ ^{moją bruno} ~~zawód.~~

Cesar

Nie liczysz lat straconych na uniwersytecie?

Miguel

Straciłem ich mniej niż ty.

Elena

/z wymówką/ Miguel!

Cesar

~~Daj mu mówić. Ja sam straciłem po to, aby móc utrzymać moją rodzinę... i aby móc dać tobie możliwość studiów... a także dlatego, że wierzyłem w uniwersytet, jak w jakiś ideał. Nie proszę cię, abys to zrozumiał, synu, bo i tak nie potrafisz. Dla ciebie uniwersytet nigdy nie był niczym innym jak tylko jednym nie kończącym się strajkiem.~~

Miguel ~~A dla ciebie wiecznym niewolnictwem. Właśnie profes-~~
~~rowie tacy jak ty, sprawili, że chcieliśmy zmian,~~

Cesar ~~Myśmy chcieli nauczyć.~~

Elena Uniwersytet nie dał ci nic Cesarze, prócz marnej pensji, nie wystarczającej nam na życie.

Cesar (Wszyscy się skarżą, Nawet ty. Ty też uważasz mnie za wykolejence, prawda?

Elena Nie mów tak.

Cesar Spójrz na ~~twarze twoich~~ dzieci: ~~oni~~ zawsze są zgodni, ~~jeżeli mogą uważać mnie za wykolejence.~~ Dla nich jestem już trupem. A przecież nie ma w całym Meksyku ani jednego człowieka, który wie tyle o rewolucji, co ja.

Miguel I coś zyskał na twojej wiedzy? Byłoby lepiej, żebyś ^{gdy} ~~wiedział mniej o rewolucji, tak jak generałowie,~~ ^{od generałów} ~~ale gdybyś za to był generałem. Wtedy nie musieli-~~
~~byśmy tutaj przyjechać.~~

Julia ^{Przyjaźnię} ~~W ten sposób mielibyśmy pieniądze.~~

Elena Miguel, trzeba zanieść na górę skrzynię z książkami.

Miguel Teraz, kiedy zaczęliśmy już rozmawiać, mamo, będziemy mówić prawdę. ~~Nie staraj się nam przeszkodzić, trzeba raz z tym skończyć.~~ Teraz on mówi prawdę, krzyczy prawdę... i nie możemy tego unikać. Cesar Tak, lepiej mówmy w sposób jasny. Nie chcę widzieć wokół mnie tych milczących twarzy, które oglądałem w pociągu, twarzy wyrzucających mi, że nie jestem generałem, ba, nawet tego, że nie jestem bandytą w zamian za pieniądze. Nie chcę, żebyśmy się czuli znów, jak podczas ostatnich dni w stolicy, w atmosferze pełnej niedomówień.

Cesar -

Zostaw ich, niech to raz wybuchnie, niech powiedzą wszystko, bo ja też mam wiele do powiedzenia i powiem to.

Elena

Nie masz nic do powiedzenia, ani nie masz się z czego tłumaczyć ^{moim} twoim dzieciom, Cesar. Ani nie ~~powinieneś~~ tego co oni mówią brać w ten sposób.

Miguel

Nigdy nie mieli... nigdy nie umieli zrobić. Tak, ale dlaczego? Dlatego, że nigdy nie widzieliśmy żeby on cokolwiek potrafił zrobić, ani żeby cokolwiek posiadał. Każdy naśladuje przykład, jaki ma przed oczyma.

Julia

Jaką winę ponosimy my, żeśmy musieli przyjechać na tę pustynię? Pytam się ciebie mamo, cośmy popełnili?

Cesar

Tak, wy kochacie stolicę i boicie się żyć i pracować na wsi. To nie wasza wina, ale moja, że tam pojechałem. I winni są wszyscy, którzy przede mną sądzili, że właśnie tam się osiąga tryumf. Nawet rewolucjoniści zapewniali, że rewolucję można tylko wygrać w stolicy. Dlatego wszyscy tam jedziemy. Ale teraz zdałem sobie sprawę, że to wcale nie tak i dlatego wróciłem do mojej wsi.

Miguel

Nie... zobaczyłeś tylko, żeś ty niczego nie zdobył. Ale są inni, którym się udało.

Cesar

Tobie też?

Miguel

Nie dajesz mi dosyć czasu.

Cesar

Po co? Po to - żebyś się stał przywódcą studentów? Głupi, nie w ten sposób się tryumfuje.

Miguel

Oczywiście, tyś miał więcej czasu niż ja.

Julia ~~Tutaj nawet w ciągu całego wieku nie nie zrobimy.~~
~~/siada gwałtownie/~~

Cesar A coś ty straciła przyjeżdżając tu ze mną, Julio?

Julia To, że nie mogę więcej widzieć człowieka, którego kocham.

Elena Dlatego właśnie byłeś chora, córko.

Cesar ~~/w środku pokoju, trochę skandując słowa/~~

Profesor uniwersytetu, zarabiający cztery pessos dziennie, których nigdy mi nie płacono na czas, na uniwersytecie całkowicie zdeorganizowanym, w którym nikt już nie wykładał i nikt się już nie uczył...

Syn, który spędził sześć lat na strajkach, zajmując się rzucaniem patard i wznoszeniem okrzyków, i który nigdy nie studiował. Córka, która.... /przerywa sobie/

Julia Córka, która jest brzydka. *nikt nie kocha.*

~~/Elena siada koło niej i głaszcze po twarzy.~~

~~Julia odsuwa się od niej gwałtownie/~~

Cesar Córka, zakochana w jakimś bawidamku, który nie zwraca na nią uwagi. Oto czym była stolica dla nas.

Kiedy dochodzę do wniosku, że możemy się uratować wracając *na wieś* do wsi, gdzie się urodziłem, gdzie przynajmniej mam własny dom, okazuje się, że popełniłem przestępstwo. Wyjaśniłem wam w sposób jasny, dlaczego chciałem wrócić tutaj.

Miguel To jest właśnie najgorsze. Gdybyśmy przenieśli się do jakiegoś miejsca, gdzie można coś *wolno* zdziałać, ale tutaj... tutaj przyjechaliśmy tylko dlatego, że ty masz jakieś mrzonki, bo istnieją jakieś sprawy,

do których nie chcesz się przyznać....

Cesar

~~Nie chcę się przyznać? Nie znasz wartości słów.~~
Wiesz, że mają się tu odbyć wybory stanowe i że
mógłbym znaleźć jakąś posadę. Znam wszystkich
polityków, którzy wezmą udział... Będę mógł ich
przekonać, żeby założyli uniwersytet i może zostanę
rektorem.

Elena

Nikt z nich cię nie zna, Cesarze.

Cesar

~~Są wśród nich moi uczniowie.~~

Elena

~~Kto z nich zrobił kiedykolwiek cokolwiek dla ciebie?~~

Cesar

Nie na darmo uczyłem historii rewolucji przez tyle
lat, nie na darmo zbierałem wszystkie dokumenty
i daty. Wiem tyle rzeczy o nich, że będą musieli
mi pomóc.

Miguel

~~/odwrócony plecami do publiczności/~~

Do tego właśnie nie chcesz się przyznać.

Cesar

~~/poliozkuje go/~~

Co możesz mi zarzucić ty? Jakie masz prawo, żeby mnie
sądzić?

Miguel

~~/odwracając się wolno/~~

✓ Chcę znać prawdę. Chcę żyć w atmosferze prawdy, bo
mam już dosyć pozorów. Zawsze było to samo. Kiedy
byłem mały ^{u chłopca} i nie miałem butów nie mogłem wyjść na
ulicę, bo co powiedzieliby sąsiedzi: syn profesora chod-
chodzi boso. Kiedy były twoje imieniny, mam, i przy-
chodzili goście, pożyczano się krzesła i nakrycia
stołowe, bo trzeba było ratować dobrą ^{imie} opinię profesora
uniwersytetu... a wszystko co się jadło i pilo, było wz-
wzięte na kredyt, bo co by pomyśleli ludzie, ^{o gości} gdyby
~~nie było dostatecznie picia i jedzenia.~~

Elena Miguel, nie masz prawa robić mi wyrzutów, że jesteśmy biedni. Twój ojciec zawsze pracował na ciebie.

Miguel Nie wymawiam wam przecież, że jesteśmy biedni. Ale ja chciałem bawić się boso z innymi dziećmi. To są pozory, to jest właśnie kłamstwo, które sprawia, że się właśnie tak czuję, a nie inaczej. Poza tym, to było śmieszne. Było śmieszne, bo naprawdę nikogo nie oczekiwaliście... ani zaproszonych gości, którzy siadali na własnych krzesłach, żeby jeść własnymi widelcami... ani skłapikarza, który pożyczął na kredyt. Wszyscy to widzieli i nie śmieli się z was, bo oni robili to samo i żyli tak samo. Ale to było komiczne.
/zaczyna szlochać i siada gwałtownie na fotelu/

Julia Nie wiem, co ty możesz powiedzieć. Ja przeszłam przez rzeczy gorsze... zawsze źle ubrana... i taka brzydka...

Elena /wstaje i zbliża się do niej/
Córko, to nie prawda.
/bierze jej głowę w obie ręce i całuje. Tym razem Julia nie oponuje/

Cesar /pochwali/
Trzeba wynieść te książki, Miguel!

/Miguel wstaje, wyciera oczy gestem prawie dziecięcym i obaj mężczyźni podnoszą skrzynię/
Odsuń się Eleno.

/Elena odsuwa się, obaj idą w kierunku schodów. W tym momencie słychać pukanie do drzwi/

Ktoś stuka?

~~/chwilka ciszy, podczas której wszyscy patrzą na drzwi
Znowu słychać pukanie. Cesar stawia skrzynię na ziemi
i odpowiada, podczas gdy Miguel odsuwa się od skrzyni/~~

Cesar Kto to?

Głos Boltona /z leciutkim akcentem amerykańskim/

Czy jest tu jakiś telefon? Miałem wypadek.

~~/Cesar otwiera drzwi. W drzwiach staje
profesor Olivier Bolton z uniwersytetu w Harvard. Ma
lat 30 i przyjemny wygląd sportowca. Błędyn, o
skórze spalonej od słońca, ubrany w lekkie ubranie/~~

Cesar Proszę, niech pan wejdzie.

Bolton /wchodząc/

Bardzo mi przykro, że przeszkadzam państwu, ale
jest to moja pierwsza podróż samochodem po tym
pięknym kraju i samochód zepsuł mi się na drodze.
Mogę zadzwonić?

Cesar Bardzo żałuję, ale nie mamy telefonu.

Bolton Och, ja potrafię zreperować auto /uśmiecha się/
tylko że teraz jest ciemno. Będę musiał poczekać
do rana. Nie ma tu gdzie w pobliżu hotelu?

Cesar Nie, nie znajdzie pan w pobliżu żadnego hotelu.

Bolton /uśmiechając się z wahaniem/

Więc... nienawidzę narzucania się komukolwiek...
ale może mógłbym spędzić noc tutaj, tak jak w hotelu.
Pozwoli mi pan zapłacić.

Cesar /po małej przerwie, wymieniając spojrzenie z Elena/
Nie, to zbyt ciężkie, tylko że dopiero co się wprowa-
dziliśmy i nie mamy dostatecznej ilości mebli.

Miguel Może spać w moim łóżku. Ja będę spał tutaj.

/wskazuje na kanapę/

- Bolton /uśmiechając się/
Och, nie... to za dużo kłopotu. Ja będę tu spał.
- Cesar Żaden kłopot. Mój syn ustąpi panu łóżka: jakoś się urządzimy.
- Bolton Jest pan pewny, że nie sprawię kłopotu?
- Miguel Napewno.
- Bolton Dziękuję, przyniosę tylko moje rzeczy z auta.
- Cesar Pomóż panu, Miguel.
- Bolton Dziękuję. Nazywam się Oliver Bolton.
~~/kłania się i wychodzi/~~
- Elena Nie powinienś go być przyjąć tak od razu. Nie wiemy kto to jest.
- Cesar Nie, ale byłby źle myślał o Meksyku, gdyby pierwsze drzwi do których zapukał, zamknęły się przed nim.
- ~~Elena To nauczy go nie pukać do domów ludzi biednych. Ja nie mogłabym spać w obcym domu.~~
- Cesar Wydaje się być przyzwoitym człowiekiem.
- Elena Z Amerykaninami nigdy nie wiadomo: wszyscy się dobrze ubierają, wszyscy się ubierają tak samo i wszyscy mają auta. Dla mnie są jak Chińczycy, jednakowi. Pójdę ~~zmienić prześcieradła w łóżku~~ *prześcieradła w łóżku* Miguela. ~~/wychodzi drzwiami po stronie lewej/~~ Julia, która siedziała przy oknie wstaje i idzie w kierunku tych samych drzwi. Cesar nie patrząc na nią, ~~weź ją cichym głosem/~~
- Cesar Julia...
- Julia /we drzwiach, nie odwracając się/ Słucham.
- Cesar Chodź tutaj.
~~/Julia zbliża się, on siada na kanapie/~~
Usiądź, chcę pomówić z tobą.

Julia /automatycznie/

Chyba już nie zostało wiele do powiedzenia,[?] prawda?

Cesar Julia, nie masz wyrzutów sumienia, żeś potraktowała
w tak ostry sposób twego ojca *wobec swego ojca.*

Julia ~~Zapytaj Miguela, czy on ma wyrzuty sumienia. To
wszystko musiało się zdarzyć któregoś dnia.
Niechajnie dziś, czy jutro. Żałuję, że wogóle się
urodziłam.~~

Cesar *ntedy*
Córko, tak można mówić tylko, kiedy się jest bardzo
młodym. ~~Przesadzasz, bo gdybyś nie przesadzała,
oszułabyś się poniżona, a twoja tragedia nie jest
olbrzymia. I to wszystko dlatego, że jakiś chłopak
który nie przedstawia sobą najmniejszej wartości
nie kocha cię.~~

~~/Julia odwraca się w drugą stronę/~~

~~A więc pozwól, że ci coś powiem, on ci się nie
przypatrzył uważnie, po prostu nie widział cię.~~

Julia Nie mówmy więcej o tym./gorzko/ Właśnie nic innego
~~nie zrobił, tylko spojrzał na mnie. Gdyby mnie nie
był widział...~~

Cesar Chciałbym, żebyś wiedziała, że przyjeżdżając tutaj
myślałem o tobie, o was...

Julia Dziękuję...

Cesar Jeżeli myślisz, że nie zdaję sobie sprawy, że mi
się w życiu nie udało... jeżeli myślisz, że wydaje
mi się słuszne, żebyście wy płacili za moje klęski,
to jesteś w błędzie. Jeżeli sądzisz, że nie wydobranie
my się z tego miejsca i że nie osiągniemy czegoś
lepszego, mylisz się. Jestem zdecydowany na wszystko,
byłoby zapewnić tobie przyszłość.

Julia Dziękuję ojcze. To wszystko?... /wstaje/

Cesar /przytrzymując ją za ramię/

Jeżeli sądzisz, że jesteś brzydka, mylisz się. Być może, że nie powinienem ci tego mówić, Julio... ale /-zniżając głos/ masz doskonałą figurę... i to jest najważniejsze. /ohrzęka/

Julia /zatrzymując się przygląda mu się/

Dlaczego mi to mówisz?

Cesar /patrząc jej z napięciem w oczy/

Bo nie znasz siebie sama, bo nie jesteś świadoma siebie samej. I dlatego, że jestem tutaj jedynym mężczyzną, który może ci to powiedzieć. Miguel nie wie, a tamten idiota nie zwrócił uwagi.

/patrzy w drugą stronę/

Masz to, czego szukają mężczyźni i jesteś inteligentna.

Julia /matowym głosem/

Wydajesz się nagle inny, ojcze.

Cesar Czasami jestem jeszcze mężczyzną. Będiesz szczęśliwa, Julio, przysięgam ci.

Julia Wstydzę się, że mam ci za złe fakt, że się urodziłam... ale to, co czuję, nie jest wymierzone przeciw tobie, ale tylko przeciw mnie samej... Żałuję, że nie mogę ci powinszować, że masz ładną córkę. Czasami duszę się, czuję się tak, jakbym nie była niczym innym, jak tylko jedną wielką brzydką twarzą...

/Cesar głaszcząc ją delikatnie/ monstrualną, bez ciała. Ale to nie jest nienawiść do ciebie, wierzaj mi, nie, to nie jest nienawiść do ciebie. /całuje go/

Cesar Nieraz myślałem, patrząc jak dorastasz, że mogłaś

przecież być córką człowieka sławnego, jedyne-
go w swoim rodzaju; ale widzisz: cała moja wiedza
do niczego mi się nie przydała. ~~Nicraz, wszystko~~
~~co wiem, wydaje mi się jakąś wewnętrzną zgnilizną.~~
~~Niczego nie potrafiłem stworzyć z całą moją wiedzą...~~
~~nawet książki.~~

Julia Jesteśmy do siebie bardzo podobni, prawda?

Cesar Być może, że to właśnie nas od siebie oddala, Julio.

Julia /z dziecinną prawie gwałtownością/

Ale już nas nie oddali. Przysięgam ci! W każdym
razie nie chciałabym tu zostać długo. Przyrzeknij
mi...

Cesar Przyrzekam ci... ale ty z kolei przyrzeknij mi, że b
będziesz cierpliwa, Julio.

Julia ~~Przyrzekam ci~~
~~tak, /z gorzkim uśmiechem/ Ale... wiesz dlaczego~~
~~czuję się tak źle tutaj, tak jakbym mieszkała w~~
~~tym domu od wieków? Bo wszystko wydaje mi się~~
~~olbrzymim lustrem, w którym oglądam się bez przerwy.~~

Cesar ~~Zostaw te czarne myśli. Zrobię, że nie będziesz~~
~~leń więcej miała.~~

~~/Słychać kroki Eleny, która schodzi ze schodów/~~

Głos Eleny Cesar, myślisz, że ten Amerykanin już jadł kolację?
/wchodzi do pokoju/

Nie wiele jest w domu, wiesz.

Cesar Trzeba go poczęstować tym co mamy. Co powie, gdyby...
Jutro pójdziemy do miasteczka ~~po zakupy~~ i dowiem
się gdzie się znajduje Navarro, żeby od razu pomówić
o pracy.

Elena Navarro?

Cesar Generał, jak sam o sobie mówi. Bandyta! Ale jest

kandydatem... i ma najwięcej szans. Nie będzie mnie pamiętać; ^{trzeba lepiej mu się} będę musiał mu się przypominąć... Czuje się tak, jakbym urodził się po raz drugi, Eleno, i zaczynam wszystko od nowa; ale w Meksyku każdy zaczyna od nowa codziennie.

Elena

/potakując głową/

Miguel ma rację; gdyby to była zwykła wieś, byłoby o wiele lepiej dla nas wszystkich. Nie musiałbyś zajmować się polityką.

Cesar

W Meksyku wszystko jest polityką... powietrze jest polityką, klimat jest polityką.

Elena

Nie wiem. Myślę, że mimo wszystko wolałabym, gdybyś był został na uniwersytecie...

Cesar

~~Spominasz, że zostałem usunięty?~~

Elena

~~Może gdybyś był trochę cierpliwszy, porozmawiał z nowym rektorem, dostałbyś z powrotem katedrę.~~

Cesar

~~Na cztery pesos? Za nędzę?~~

Julia

/wzdrygając się/

~~Myślę, że dobrze zrobiliśmy myśliczając~~
~~Nie... nędza, nie. W końcu, myślę, że zrobiliśmy~~
~~dobrze przyjeżdżając tutaj, to jakaś zmiana.~~

Elena

Przed chwilą się żaliłaś.

Julia

Ale zawsze to jakaś zmiana.

Cesar

Nie wiem dlaczego, ale jestem pewny, że coś się tutaj zdarzy.

Elena

Julia

~~Pójdę przygotować kolację. Bóg Bóg, żebyś się nie pomylił, Cesarze.~~

Cesar

~~Dlaczego nie dodajesz, "znowu"?~~

Elena

~~/biorąc go czule za rękę/~~

~~Zawsze myślisz o tym samym. To absurd. Gdybym była~~

młodsza, dałabym się zasugerować./odsuwa się/
Pomóż mi Julio.

/Kobiety wychodzą do stołowego, a stamtąd do kuchni/
Cesar bierze książkę ze skrzyni, przerzuca kartki,
wzrusza ramionami i wrzuca ją z powrotem do skrzyni/
Cesar Nie ma miejsca, gdzie postawić moje książki, prawda?
/czeka chwilę na odpowiedź, której nie słyszy/
Nie było miejsca?

/idzie w kierunku stołowego, kiedy wchodzi Miguel z
Boltonem. Każdy z nich trzyma w ręku walizkę/

Bolton Już jesteśmy.

Cesar Czy pan jadł kolację, panie...?

Bolton Bolton. Oliver Bolton.

~~/Stawia walizkę i podczas gdy rozmawiają, wyjmując
z portfela wizytówkę, którą wręcza Cesarowi/
Zjadłem coś, po południu, w drodze, dziękuję. Nie
lubię sprawiać kłopotu.~~

Cesar /czytając wizytówkę/

Coś lekkiego, nie zaszkodzi panu. Widzę, że jest pan
profesorem w Harvard.

Bolton O tak. Wykładałem historię Ameryki Łacińskiej.

~~/podnosząc walizki/~~ Doprowadzę się trochę do
porządku. Przepraszam.

Miguel Na górze można się umyć. Pójdę naprzód, żeby panu
pokazać. /idzie/

Bolton Dziękuję.

~~/obydwaj wychodzą. Słychać jak wchodzi po schodach.
Cesar przygląda się w dalszym ciągu wizytówce,
którą trzyma w prawej ręce, uderzając ją lekko
ręką lewą. Na twarzy rysuje mu się dziwny uśmiech
Chwycił wizytówkę, wysuwa skrzynię z książkami aż do~~

stołowego i ustawia ją w kącie. W międzyczasie Elena wchodzi do stołowego szukając talerzy./

Elena Czyś coś mówił do mnie?

Cesar Nie.

Elena Postawiłeś tutaj książki? Będą przeszkadzały i nie będzie miejsca na półki.

Cesar /po chwili/ Właśnie cię chciałem o to zapytać.

Elena Myślałam, że będziesz zły.

Cesar To dziwne, Eleno.

Elena Co?

Cesar Ten profesor jest też profesorem historii, profesorem historii Ameryki Łacińskiej w swoim kraju.

Elena /uśmiechając się/

Więc też jest biedny?

Cesar Znów wymówka?

Elena Nie. Wiesz przecież, że ja nie biorę na serio spraw, które tak bardzo dręczą Julię i ciebie. Jest się biednym, tak samo jak się ma ciemne włosy.. Mnie nigdy nie przyszło do głowy, że mogę je ufarbować.

Cesar Bo ^Sądzisz, że ja nigdy nie będę miał pieniędzy.

Elena Nie tylko sądzę /czule/ ale jestem pewna, panie Rubio i jestem spokojna. Dlatego właśnie obawiam się, że zaczniesz uprawiać politykę.

Cesar Nie musiałbym tego robić, gdybym był profesorem uniwersyteckim w Stanach Zjednoczonych, tak, jak ten ^{młody} ~~Amerikanin, który jest jeszcze dość młody.~~
/Elena idzie w kierunku kuchni/

Elena....

- Elena Muszę zajrzeć do kuchni. Co chcesz?
- Cesar Myślę, że może... Wiesz, jak bardzo Amerykanie interesują się sprawami Meksyku...
- Elena Gdyby się tak bardzo nie interesowali, byłoby o wiele lepiej.
- Cesar Słuchaj. Myślałem, że może on mógłby mi pomóc w znalezieniu czegoś tam... wykłady z historii rewolucji meksykańskiej. To by było wspaniałe.
- Elena Mógłbyś się wtedy nauczyć angielskiego. Obudź się Cesarze i daj mi przygotować kolację.
- Cesar Dlaczego zawsze odbierasz mi wiarę we własne siły? Dlaczego zawsze obalasz wszystko, co wymyślę?
- Elena Bo chcę, byś ty sam nie upadł. Jestem przerażona, widząc z jaką szybkością ^{Bo nigdy} budujesz zamki na lodzie.... To była zawsze twoja choroba i zawsze robiłam wszystko, żeby cię z niej wyleczyć.
- Cesar Ale czy nie zdajesz sobie sprawy? Nie ma na świecie nikogo, ^{byś miał lepiej ode mnie historię Meksyku} kto zna, tak jak ja, mój przedmiot. Oni to cenią.
- /Elena przypatruje mu się z uśmiechem i wychodzi. Cesar wyciąga wizytówkę Boltona, przygląda jej się i obraca w palcach. Wchodzi Miguel./
- Miguel /sucho/
- Chcesz, żebyśmy wnieśli książki?
- Cesar /zamyślony/ Co?
- Miguel Książki. Chcesz, żebyśmy je wnieśli?
- Cesar Nie... potem... postawiłem je w kącie, w stołowym.
- /Siada i wyjmuję z kieszeni bibułki, zaczyna skręcać papierosy./
- Miguel /zbliżając się/
- Ojciec.

Cesar /zapalając papierosa/ Co?

Miguel Kiedy pomagałem Amerykaninowi, zastanowiłem się.

Cesar /rozładowany/ Mówi doskonale po hiszpańsku.

Miguel Prawdopodobnie nie miałem prawa powiedzieć ci tego wszystkiego, co powiedziałem i zdecydowałem, że wyjadę stąd.

Cesar Dokąd?

Miguel Chcę gdzieś pracować.

Cesar Czujesz skruchę? *Acho* /Miguel nie odpowiada/
Dlatego?

Miguel Myślę, że tak będzie lepiej... Widzisz... nie mam dla ciebie szacunku...

Cesar Sądziłem, że nie zdasz sobie sprawy. *Acho*

Miguel Nie mogę narzucić tobie mego punktu widzenia...
nie mogę kierować twoim postępowaniem.

Cesar Ach.

Miguel Uznaję twoje prawo do wolności, pozwól mi być także wolny. Chcę sam budować życie.

Cesar Jak nim będziesz kierował?

Miguel /uparcie/ Po tym, cośmy sobie powiedzieli... i kiedy mnie uderzyłeś...

Cesar /patrząc na swoją rękę/
Dawno tego nie robiłem, Ale to nie jest jedyny powód. Kiedyśmy się spotkali twarzą w twarz, wtedy, podczas strajku... ty między studentami, ja wśród profesorów... wtedy powiedziałeś mi rzeczy gorsze...
A jednak wróciłeś do domu wieczorem... czekałem na ciebie, długo w noc. Prosiłeś mnie o przebaczenie. Nie myślałeś wtedy, żeby odejść....

Mie nie. To nie ma dla mnie znaczenia. Nie chcę więcej żyć w tym kłamstwie.

W kłamstwie

Miguel Wtedy była inna sytuacja. Nie chcę dłużej żyć wśród kłamstwa.

Cesar W tym kłamstwie; ale są inne. Wybrałeś już swoje? Przed tym był to brak dyscypliny, strajki

Miguel Tamto było przynajmniej jakimś poszukiwaniem prawdy.

Cesar Poszukiwaniem tego, co ty uważałeś za prawdę. Ale jakie masz rezultaty od tej pory?

Miguel Nie wiem... To nie ma dla mnie znaczenia. Nie chcę więcej żyć w twoim kłamstwie, w tym, które ty popełniasz, ale w moim...

/gwałtownie, prawie dziecinnie, w sposób charakterystyczny dla niego/

Ojcie, gdybyś ty chciał mi przyrzec, że nie zrobisz nic...

/zarzuca mu ramiona na szyję/

Cesar Nie... o co chodzi?

Miguel Nie z tego, z tego co chcesz zrobić tutaj z politykami. Powiedziałeś to już kiedyś w Meksyku i dziś wieczorem powtórzyłeś.

Cesar Nie wiem o czym mówisz.

Miguel Wiesz dobrze. Chcesz wykorzystać to, co o nich wiesz, żeby zdobyć dobrą posadę. To się nazywa... szantaż.

Cesar */prawdziwie zawstydzony/*

Nie mów tak.

Miguel */gwałtownie, ściąkając ramię ojca/*

Więc powiedz mi, że nie zrobisz tego. Powiedz mi to. Ja ci przyrzekam, że będę pracował, że ci pomogę, że się zmienię.

Cesar */biorąc go za podbródek jak dziecko/*

Już dobrze, synu.

Miguel Przysięgasz?

Cesar Przysięgam ci, że nie zrobię nic, co nie będzie uczciwe.

Miguel Dziękuję, ojcze.

~~/wychodzi, ale wraca i podbiega do niego/~~

Przebac mi wszystko, co przedtem powiedziałem.

~~/Szepcząc krótki Bolton/~~

Cesar ~~/podając mu rękę/~~

Idź i doprowadź się trochę do porządku przed kolacją!

Bolton ~~/wychodząc/~~

Nie przeszkadzam?

Cesar Proszę, niech pan siada. /Bolton siada/ Papierosa?

Bolton Skręcane? ~~/śmieje się/~~ Nie umiem skręcać, dziękuję.

~~/wyjmuje swoje/~~

Gorąco, co? Pali pan? /podaje pudełko Miguelowi/

Miguel Nie, dziękuję. Przepraszam.

~~/wychodzi po stronie lewej/~~

Cesar ~~/podaje mu zapaliki/~~

Więc uczy pan historii Ameryki Łacińskiej, profesorze?

Bolton To moja namiętność. Specjalnie interesuje mnie historia Meksyku. Niezwykły kraj, pełen cudów i okropności. Gdyby pan wiedział, jak mało się wie o Meksyku w moim kraju. Dlatego właśnie tu przyjeżdżam.

Cesar Żeby przeprowadzić badania?

Bolton ~~/zadowolony, że może mówić o sprawach, które go interesują/~~

Bolton

Interesują mnie specjalnie ~~te~~ niezwykle wypadki we współczesnej historii Meksyku. Uniwersytet, gdzie pracuję, posłał mnie, żebym zebrał dane, ponadto dostałem stypendium, żeby napisać książkę.

Cesar

Czy można wiedzieć, o jakich wypadkach pan mówi?

Bolton

~~Niczego nie? /śmieje się/~~

~~Ale jeśli pan coś wie, to wyciągnę to od pana.~~

Jedną sprawą to, sprawa Ambrozjusza Bierce, tego Amerykanina, który przyjeżdża do Meksyku i łączy się z Pancho Villa. Jeśli chodzi o mnie, Bierce odkrył coś niedobrego u Villi i ten kazał go zabić. Duża strata dla Stanów Zjednoczonych.

Interesujący człowiek. Wielki pisarz o krytycznym umyśle. Napisał "Devil's Dictionary". Bierce stworzył sobie wielkie iluzje wokół osoby Pancho Villi, wyobrażał go sobie jako uosobienie sprawiedliwości, może się rozczarował i mu to powiedział: był to umysł krytyczny.

A Villa był jak bogowie wojny i nie lubił być krytykowany... Był także człowiekiem, a ludzie także nie lubią być krytykowani. Więc zabił go.

Cesar

Ale na to nie ma żadnego dowodu. Bierce przybył do Meksyku w listopadzie 1913 roku, połączył się natychmiast z wojskiem Villi i znikł podczas bitwy pod Ojinaga. Było tam dużo strat; pochowano trupy bardzo szybko, lub je zostawiono spalone i niezidentyfikowane. Jest duże prawdopodobieństwo, że Bierce był wśród nich.

Łub został rozstrzelany, kiedy starał się przejść na stronę konstytucjonalistów. Tylko, że Vilła nie miał z tym nic wspólnego.

Bolton

Moja teza jest być może bardziej romantyczna.

Bierce nie był człowiekiem, któryby zginął w bitwie przez przypadek.

Wydaje mi się, że został sprzątnięty w sposób zaplanowany. Sprzątnięty, to jest właśnie ^{uwr} słowo.

Wydaje się, że pan jest dobrze poinformowany.

Cesar

~~/z uśmiechem/~~

Co nieco. Posiadam niektóre dokumenty, odnośnie cudzoziemców, którzy towarzyszyli Villi... Santos, Chocano, Bierce, John Reed...

Bolton

Czyżby? Och, więc będzie pan mi niezwykle pomocny, może wie pan także coś o drugiej sprawie?

Cesar

~~Wielko?~~

Bolton

Chodzi o człowieka niezwykłego. Młody generał meksykański, największy rewolucjonista, który rozpoczął walkę na północy, pokonał Villę. Mając 23 lata był generałem. ~~I tak, jak Bierce, znikł~~ ^{znikł został} pewnej nocy... sprzątnięty.

Cesar

~~Wielko?~~

Mówi pan o Cesarze Rubio?

Bolton

✓ Och, więc pan wie? Gdybym mógł znaleźć dokumenty odnoszące się do niego, zapłaciłbym za nie drogo... Mój uniwersytet daje gwarancję. Bo do dziś dnia, wszyscy sądzą, że Cesar Rubio jest... mitem.

Cesar

~~/odrzucając głowę do tyłu, jakby sobie przypominał/~~

Cesar Jest pewne, że był generałem, mając dwadzieścia trzy lata i że był najwybitniejszym ze wszystkich. Oddział federalny zlikwidował wszystkich ludzi Cesara Rubio. Tylko on sam i dwóch jego ludzi uszło z życiem.

Bolton

~~/pełen napięcia/~~ Tak, tak. No!

Cesar

Wtedy Cesar udał się do Piedras Negras, gdzie przeprowadził rozmowę z Franciszkiem Madero i przekonał go o konieczności rewolucji. Podczas gdy w całym kraju ~~odbywały się uroczystości~~ ^{świętowano obchody} stulecia niepodległości, Rubio toczył pierwsze walki.

Bolton

~~/podniecony/~~

Jest pan tego pewny? ~~Posiada pan dokumenty?~~

Cesar

Posiadam dokumenty.

Bolton

Ale to cudowne... pan wie więcej od jakiegokolwiek historyka meksykańskiego.

Cesar

~~/z dziwnym uśmiechem/~~

Mam po temu swoje powody.

Bolton

Osobiście jestem więcej niż zainteresowany...

Jestem rozkochany w Meksyku, to moja namiętność; ale żaden człowiek nie interesował mnie tak, jak Cesar Rubio. /śmieje się/

Zarazikem moim entuzjazmem dla tego bohatera cały uniwersytet.

~~Elena wchodzi i wychodzi z pokoju udając rozterkowaną/~~

Cesar

~~/obserwując Elenę, kiedy rozmawia/~~ A dlaczego interesuje pana właśnie ten bohater, a nie inny?

bardziej tradycyjny, bardziej konwencjonalny, jak Villa, Madero lub Zapata? Wy, Amerykanie macie dużo podziwu dla Villi, od czasu kiedy przegonił waszego generała Parshinga.

Bolton

~~/uśmiechając się/~~

~~Jak to? Pan, który tyle wie o Cesarze Rubio nie domyśla się?... To jest człowiek, który tłumaczy rewolucję meksykańską, który miał przemyślaną koncepcję i który rewolucji nie zrobił dla władzy. Nie robił jej ani dla jednych, ani dla drugich, ani żeby zaspokoić potrzebę niszczenia. To jest jedyny przywódca, który nie był politykiem, ani zwykłym żołnierzem, ani ślepą siłą przyrody...~~

a jednak ~~/Elena wychodzi/~~ rozkazywał politykom, ujarzmił bandytów. To wielki ^{zotwiera} wojskowy... pacyfista, jeżeli można tak powiedzieć.

Cesar

Mówił pan, że pana uniwersytet posiada dużo pieniędzy...
... Ile, na przykład?

Bolton

~~/trochę zaskoczony bezpośredniością pytania/~~
pieniędzy

Nie wiem. Dali mi pewną sumę na prowadzenie poszukiwań, ale mógłbym się dowiedzieć... gdybym zobaczył dokumenty.

~~/z kuchni wychodzi Julia, przechodzi przez pokój i wychodzi przez drzwi na lewo. Cesar śledzi ją wzrokiem aż znika./~~

Cesar

Wydaje mi się, że nie ma pan zaufania.

Bolton

To nie ja kupuję, lecz Harvard. ^{uniwersytet}

Cesar

~~/pewatpiewajaco/~~

Wy wszystko kupujecie.

Bolton

~~/uśmiechając się/~~

A dlaczego by nie, jeżeli to służy dla wzbogacenia kultury.

Cesar

Kodeksy, manuskrypty, inkunabuży, skarby archeologiczne; kupilibyście całe miasta, gdybyście je mogli przenieść do siebie. Teraz przyszała kolej na prawdę o Cesarze Rubio.

Bolton

~~/zdziwiony atakiem/~~

Nie rozumiem? Czy obrazikiem pana? Przed chwilą wydawało się, że możemy znaleźć wspólny język.

Cesar

I mnie ten temat pasjonuje. Jedyne co posiadam, to jest prawda o Cesarze Rubio... i tej nie będę mógł oddać za małą sumę... i to tylko pod pewnymi warunkami.

Bolton

Zrobię wszystko, żeby pan był zadowolony.

Cesar

~~/zapala papierosa/~~

Wie pan mniejwięcej jaka to może być suma?

Bolton

~~/zażenowany. Zachowanie się Cesara jest nieoczekiwane/~~

Nie wiem, Dwa tysiące dolarów... może trzy...

Cesar

~~/wstając/~~

Wydaje mi się, że będzie pan musiał szukać potrzebnych panu informacji gdzieś indziej... i że ich pan nie znajdzie.

Bolton

Bardzo żałuję. ~~/wstaje/~~ Jeżeli to jest tylko sprawa pieniędzy, jakoś się to załatwi. Uniwersytet jest zainteresowany... a ja jestem... to jest moja pasja, jak już panu powiedziałem. Dlaczego nie wymienia pan od razu żądanej sumy?

~~/wychodzi z kuchni Elena/~~

Cesar Powiem.../Patrzając na Elenę zniża głos/

Ja powiem dziesięć.

Bolton /mrugając powiekami/

Och, och. To dużo. /szczyrze/ Obawiam się, że nie zgodzą się na taką sumę.

Cesar /dając znak Elenie, żeby wyszła/

Te zostawimy to panie...

/szuka wizytówki Amerykanina w kieszeni spodni, wyciąga ją, przygląda się jej/

... panie Bolton. /bawi się wizytówką/

Bolton Nie mniej jednak, mógłbym spróbować... spróbuję....

Cesar Pewnej nocy listopadowej w 1914 r. panie Bolton -

żeby być dokładnym, było to 17 listopada - Cesar

Rubio wraz ze swoim ^{dywanu} adiutantem i jeszcze dwoma pomocnikami przedzierał się przez ^{góry} pas górski)

~~Sierra Nuevo Leon~~, w drodze do stolicy. Wysłał

naprzód oddział wywiadowczy, i kilka kilometrów

za nim kroczyły główne siły. W tym okresie Rubio

posiadał najlepiej zorganizowane i najliczniejsze

oddziały i miał zapewnione zwycięstwo. Był

oszustem, który panował nad sytuacją. Niemniej

jednak jego własne oddziały nigdy się z nim nie

spotkały. W dziesięć dni później ^{uważano} dowiedzieli się,

że Rubio ² zginął. Razem z nim ^{zginęli} ^{zginęli} jego dwaj

adiutanci, z których jeden był jego ulubieńcem.

Bolton Ale co się z nim stało?

Cesar To właśnie kosztuje dziesięć tysięcy dolarów.

Bolton /podniecony/

Jeżeli uniwersytet zapłaci przeszło sześć tysięcy,

ja się zobowiązuję dołożyć z moich pieniędzy, z moich

oszczędności. Ma pan do mnie zaufanie?

Cesar Tak.

Bolton Posiada pan dokumenty?

Cesar ~~/wachał się chwilę/~~ Tak.

Bolton Więc niech mi pan powie... umieram z ciekawości...

Cesar W miejscu, które mogę panu wskazać, ukochany adiutant Cesara Rubio wystrzelił trzy razy w niego ~~i jeden raz w drugiego adiutanta, oślepiając go.~~

Bolton ~~A co się stało z drugim adiutantem. Pan powiedział, że było ich dwóch.~~

Cesar ~~/żywo/~~ *Ramy* *zanim skończył*
Nie... jeden, jego faworyt. Rubio, przed tym nim ~~umarł, zdołał zabić go....~~ był to kapitan Solis.

Bolton *mówi*
Ale pan powiedział, że wojsko nigdy nie spotkało Cesara Rubio. Jeżeli szli tą samą drogą, powinni *trafić na jego zwłoki* ~~byli napotkać na ich trupy.~~ A jak wiadomo, nigdy nie znaleziono jego ciała.

Cesar Kiedy pan zobaczy miejsce, gdzie to się stało, zrozumie pan. Rubio rozmawiając z adiutantem ~~zszedł z właściwej drogi,~~ nie zdając sobie z tego sprawy, lub raczej adiutant sprowadził go z drogi.

Bolton Ale kto wydał rozkaz morderstwa?

Cesar Okoliczności. Przywódcy, którzy się nienawidzili między sobą i starali się wykończyć jeden drugiego.. ~~i którzy zmówili się przeciw niemu.~~

Bolton A trupy?

Cesar Trupy zgniły w miejscu morderstwa, u podnóża góry.

Bolton A jego *drug* adiutant?

Cesar *Przemknął trupy*
Uciekł, ślepy. On, kiedy mu ~~pozwolił na to ból~~

zabrał dokumenty

przeszukał trupy... on mi to wszystko opowiedział.

Bolton

Jakie dokumenty pan posiada? *Ma pan te dokumenty*

Cesar

Akta miejskie donoszące o bitwach, informacje dotyczące potyczek i szturmów, stenogramy niektórych rozmów... Kapitan Solis znał dobrze stenografię...

Bolton

Nie, nie. Chcę powiedzieć... jakie pan ma dowody, że on naprawdę umarł?

Cesar

Papiery identyfikujące Cesara Rubio... telegram splamiony jego krwią, w którym generał Carranza wzywa go do stolicy.

Bolton

Co więcej?

Cesar

Solis miał także zaszyfrowany telegram, który udało mi się odczytać, jest w nim mowa o pieniądzach i awansie jeżeli coś się zdarzy. Nie wiadomo *tylko* jednak o co chodzi... i telegram nie ma podpisu.

Bolton

To wszystko, co pan posiada? /nagle tracąc zaufanie/
Skąd pan zna takie szczegóły?

Cesar

Jego ślepy adiutant mi to powiedział.

Bolton

Nie... chodzi mi o wszystko... przed tym mówił pan o szczegółach z życia Cesara Rubio, o których nie wspomina żaden historyk. *Skąd* (W jaki sposób) pan o nich wie?

Cesar

/z dziwnym uśmiechem/

Jestem profesorem historii, tak jak pan i pracowałem wiele lat.

Bolton

Więc jesteśmy kolegami. Cieszę się bardzo. Teraz

to zaczyna być jasne... Ale dlaczego nie napisał pan o tym ~~książki~~?

Cesar Nie wiem... prawdopodobnie z powodu inercji; może też fakt, że pisze się za dużo... lub może po prostu nie jestem w stanie.

Bolton To brzmi nieprawdopodobnie.

~~/uderza się po rękach i wstaje/~~

Niech mi pan wybaczy, ale nie wierzę.

Cesar ~~/wstaje/~~ Jak to?

Bolton To jest nieprawdopodobne... nie wierzę.

Cesar Nie rozumiem.

Bolton To sprzeczne z całą logiką.

Cesar Co takiego?

Bolton To wszystko, co pan opowiada. Nie jest logiczne, aby historyk nie napisał tego, co wie. Przepraszam pana, panie profesorze, ale nie wierzę.

Cesar Wolno panu.

Bolton Poza tym dokumenty, o których pan wspomina, nie warte są 10 tysięcy... ani też nie stanowią dowodu śmierci Rubia.

Cesar Niech pan ich szuka gdzie indziej.

Bolton ~~/jakby doznał olśnienia/~~

Poza tym to także nie jest logiczne. Pan wie, jakim człowiekiem był Cesar Rubio... typowy przywódca. Człowiek taki jak on, zabity przez swego ulubionego adiutanta?

Cesar Takie wypadki nie są ~~speradyczne~~ ^{razdkie} podczas rewolucji.

Bolton ~~/sceptycznie/~~

Nie, nie. Ktoś, kto jak on był wodzem rewolucji,

nie umiera tak, w chwili, kiedy jest najbardziej potrzebny. Mówi pan o trupach, których nikt nie widział, o papierach, które nie stanowią dowodu jego śmierci.

Cesar Żąda pan za wiele.

Bolton Zagadka jest duża. Przypuszczenia wydają się absurdalne. To się nie zgadza z charakterem człowieka takiego, jak Rubio, z jego wspaniałym pragnieniem życia, z chęcią, chęcią doprowadzenia rewolucji do końca; to nie może być zgodne z jego przeznaczeniem. Nie wierzę.

~~/siada w złym humorze i rozeznowany/~~

Nie wierzę.

Cesar ~~/po chwili/~~

Ma pan rację, to wszystko nie odpowiada ani jego charakterowi, ani jego przeznaczeniu /pauza/

~~/przechadza się po pokoju/~~

Dobrze, powiem panu prawdę.

Bolton ~~/cisnąc/~~

Wiedziałem, że to nie mogło być prawdą.

Cesar Prawdą jest, że Cesar Rubio nie umarł na skutek upływu krwi.

Bolton ~~Jak więc tłumaczy pan jego zniknięcie?~~

Cesar ~~/wolno, jakby starał się przypomnieć sobie wypadki/
Rubio wydostał się z gór razem ze swoim ślepym adiutantem.~~

Bolton Ale, ale dlaczego nigdy się o nim więcej nie opowiadało? Nie wyemigrował przecież, ani nie ukrył się?

- Cesar W istocie... Rany nie były poważne, ale chorował długo... brak opieki... trzy, cztery miesiące. W międzyczasie Carranza stał się przywódcą rewolucji co jeszcze bardziej pogorszyło stan zdrowia Cesara, i.
- Bolton Nie powie mi pan, że umarł po prostu na łożku, jak... jak profesor.
- Cesar ~~/przyglądając mu się dziwnie/~~
Co więc pan chce, żebym panu powiedział?
- Bolton Prawdę... jeżeli pan ją zna. Prawdę, zgodną z charakterem Cesara Rubio i zgodną z logiką wypadków. Prawdą jest zawsze logiczna. *tylko może być*
- Cesar Dobrze. ~~/wachając się/~~ Dobrze. ~~/mała pauza/~~
Nie mógł wrócić do zdrowia, *znowu* kiedy dowiedział się, że rewolucją zaczęli kierować ludzie mniej wartościowi, niż on. *Szkut* Uważał, że zapomniano o nim. W niektórych częściach kraju nie znano nawet jego nazwiska, jego, który był twórcą wszystkiego...
- ~~Bolton Gdyby był Amerykaninem, zapewniłby sobie dobrą reklamę.~~
- Cesar ~~Bohaterowie meksykańscy są inni. Popularność Carranzy, Zapaty, Pancho Villi, ich walki, przysłoniły całkowicie imię Cesara Rubio. /zatrzymuje się/~~
To brzmi bardziej ludzko, bardziej prawdopodobnie.
- Cesar Choroba bardzo go osłabiła. Rozczarowanie jeszcze bardziej opóźniło rekonwalescencję. Kiedy chciał wrócić, po roku, było to już niemożliwe. Nie było dla niego miejsca.
- Bolton ~~/pod wrażeniem/~~
Tak... tak... jasne. Co zrobił?

Cesar Jego dywizja została rozwiązana, jego przyjaciele zginęli w bitwach, inni go zdradzili, Zdecydował się zniknąć z horyzontu.

Bolton *Nie* Powie mi pan teraz, że popełnił samobójstwo?

Cesar ~~/z tym samym dziwnym uśmiechem/~~ *która*
Nie, bowiem żąda pan ode mnie prawdy, ~~pełnej i~~
logicznej. *brzmiałaby logicznie.*

Bolton Więc?

Cesar Odsunął się od rewolucji, całkowicie rozczarowany i bez pieniędzy.

Bolton ~~/niecierpliwie/~~

Ale żyje?

Cesar ~~/z uśmiechem/~~ Żyje.

Bolton Dostanie pan sumę, jakiej pan żądał, jeżeli mi pan to udowodni.

Cesar Jakiego dowodu pan żąda?

Bolton Jego. Chcę go zobaczyć

~~/Elena wchodzi do pokoju trzymając chleb i serwetki/~~

Cesar Pod jednym warunkiem. Musi mi pan przyrzec, że nie zdradzi pan nikomu prawdy. Bez tego nie przyjmę nawet miliona.

Bolton Dlaczego?

Cesar Nie wiem. Być może Rubio czeka, żeby ludzie sobie o nim przypomnieli... że pewnego dnia zapragną jego powrotu.

Bolton Nie mogę panu przyrzec milczenia. Ja wykładam w Stanach Zjednoczonych, moi studenci oczekują ode mnie abym powiedział im wszystko, co wiem.

Cesar Będzie pan mógł powiedzieć, że żyje, ale nie zdradzi pan miejsca jego pobytu.

~~/Elena wychodzi do kuchni/~~

Bolton Historia to coś innego niż powieść. Moi studenci żądają faktów i płacą nie za marzenia lub... mity.

Cesar Nie mniej jednak historia nie jest niczym innym, jak marzeniem. Ci, którzy ją tworzyli, marzyli o rzeczach, które się nie urzeczywistniły, ci, którzy ~~się jej uczą~~ *chcą ją poznać*, marzą o rzeczach, które już przeminęły: ci zaś, którzy jej uczą ~~/z uśmiechem/~~ wyobrażają sobie, że posiadają prawdę i że ją właśnie przekazują.

Bolton Co pan chce, żebyśmy przyrzekli?

Cesar Niech mi pan przyrzeknie, że nie zdradzi pan, gdzie się obecnie znajduje Cesar Rubio.

~~/Elena wychodzi do kuchni i wraca z wazą gorącej zupy./~~

Bolton Wszystko inne mogę powiedzieć... ~~i dowieść?~~

Cesar Tak.

Bolton Umowa stoi. ~~/wyciąga rękę/ Kiedy mnie pan zaprowadzi do Cesara Rubio? Gdzie się znajduje?~~

Cesar ~~/głosem lekko nabrzmiałym/~~ Być może zobaczy go pan wcześniej niż pan przypuszcza. *zniknęł*

Bolton Co się z nim stało od czasu kiedy ~~znikł?~~ Jego charakter nie pozwoliłby mu na bezczynność.

Cesar Nie.

Bolton Przestał być rewolucjonistą?

Cesar Przypuśćmy, że wybrał jakiś ~~inny~~ zawód skromny, nie rzucający się w oczy.

Bolton On? Ach tak. Może pracuje na roli? On wierzył w ziemię

Cesar Może, ale to nie była odpowiednia chwila...

Bolton To prawda.

Cesar Były inne rzeczy do zrobienia... trzeba było kontynuować rewolucję, oczyścić ją z łez ludzkich...

Bolton Tak, Cesar Rubio by to zrobił. Ale jak?

Cesar /zawsze tym samym nabrzmiałym głosem/
Są różne formy. Naprzykład przenieść rewolucję na teren intelektualny....pedagogiczny.

Bolton Co chce pan przez to powiedzieć? *Tak.*

Cesar Być na pozór człowiekiem jakimkolwiek... człowiekiem takim jak pan... lub ja... profesorem historii rewolucji, naprzykład.

Bolton /opadając na fotel/ Pan?

Cesar /po chwili/
Czy ja to powiedziałem?

Bolton Nie... ale... /wstaje gwałtownie/
Rozumiem. Dlatego nie chciał pan nigdy opublikować prawdy?
/Cesar przypatruje mu się nie odpowiadając/
To wszystko wyjaśnia, prawda.

Cesar ~~/potakując głową, patrzy przed siebie, nie zwracając uwagi na Elenę, która przygląda mu się uważnie ze stołowego/~~
Tak... to wszystko tłumaczy. Człowiek zapomniany, zdradzony, który widział, jak rewolucja zmieniła się w kłamstwo, on o g z zdecydować się na to, żeby uczyć historii... prawdy o historii rewolucji, no nie?

 /Elena oszołomiona stoi bez ruchu, wreszcie idzie parę kroków naprzód./

Bolton Tak. To... jest wspaniałe. Ale pan....

Cesar /z dziwnym uśmiechem/

Nie wydaje się to panu dziwne, absurdalne?...

Bolton Jakby to powiedzieć... trochę za mocne... trochę zbyt bohaterskie, ale zgodne z jego charakterem.

~~Może pan dowieść?...~~

Elena /przechodzącą przez pokój/

Kolacja gotowa. /otwiera drzwi z lewej strony/

Julia, Miguel, kolacja.

/słychać jak Miguel schodzi ze schodów/

Bolton → /do Eleny/ Dziękuję pani. /do Cesara/ Może pan?

/Cesar potakuje głową. Wchodzi Miguel, w sekundę później Julia/

Elena /do Boltona/

Proszę, niech pan wejdzie.

Bolton /zamyślony/ Dziękuję.

~~/idzie w kierunku stołowego, nagle odwraca się do Cesara, który stoi nieruchomo/~~

To jest wspaniałe.

Miguel /przypatrując mu się zdziwiony/

Proszę...

Bolton Wspaniałe. Och, dziękuję.

Elena ~~Julio, możesz podać.~~

~~/Julia wychodzi do stołowego. Miguel, który stoi w drzwiach, przygląda się Boltonowi i Cesarowi nieufnie, jakby dostrzegał coś dziwnego. Cesar, świadomy tego spojrzenia, idzie parę kroków naprzód, na prawo. Elena idzie za nim/~~

Elena ~~Cesar...~~

Cesar

~~Odwraca się gwałtownie i spostrzega Miguela.~~
~~Idź do stołowego i zajmij się panem (patrzy na wizytówkę).~~
~~Boltonem.~~

~~/do Boltona/ Proszę, niech pan wejdzie. Ja tylko~~
~~umyję ręce, jeżeli pan pozwoli.~~

~~/wychodzi. Miguel przygląda mu się aż~~
~~znika, potem przepuszcza Boltona, wzrusza ramionami~~
~~i idzie za Boltonem.~~

Elena

~~/zatrzymuje go za ramię/~~

~~Dlaczego to zrobisz, Cesarze?~~

Cesar

~~/wyrywając ramię/ Muszę umyć ręce.~~

Elena

~~Dlaczego to zrobisz. Wiesz, że zrobisz niedobrze~~
~~/cicho/ kłamie.~~

~~Cesar wzrusza gwałtownie ramionami i~~
~~wychodzi. Elena nie rusza się, patrzy za nim.~~
~~Słychać jego kroki na schodach. Ze stołowego sły-~~
~~chać głosy.~~

Julia

~~Niech pan usiądzie, proszę.~~

Bolton

~~Dziękuję. Mówię, że tylko podczas rewolucji~~
~~meksykańskiej mogli zdarzyć się tacy ludzie, prawda?~~

Miguel

~~O co panu chodzi?~~

Bolton

~~Ludzie tak niezwykli, jak...~~

Elena

~~/prawy jednocześnie z Boltonem wchodząc do stołowego.~~
~~Moje dzieci nie o tym nie wiedzą, profesorze.~~
~~Są zbyt młode.~~

Bolton

~~/wstając, całkowicie przekonany/~~

~~Jasne, proszę pani. Rozumiem... w każdym razie to~~
~~wspaniałe.~~

A K T II

/Cztery tygodnie później w domu prof. Cesara Rubio. Pięta po południu. Jest gorąco. Powietrze suche, denerwujące. Drzwi i okna są otwarte. Julia stara się czytać książkę, ale co chwila przerywa i wachluje się nią. Nosi lekką, przezroczystą sukienkę, pod którą wyraźnie rysują się jej kształty. Zniecierpliwiona zostawia książkę i wygląda przez okno po prawej stronie. Nagle woła: /

Julia

~~List do nas?~~

~~/po chwili wraca na miejsce, rozczerowana. Podnosi książkę i znów wraca do kona. Podczas gdy wygląda przez okno, nieznajomy - Navarro - zatrzymuje się w drzwiach po stronie prawej. Jest wysoki, energiczny, około 52 lat. Ma siwe włosy i czarne, jakby ufarbowane wąsy à la Franciszek Józef. Widząc zgrabną figurę Julii na tle okna, automatycznie podkręca wąsa. Julia odwraca się. Widząc nieznajomego~~
~~nie je gwałtownie.~~

Nieznajomy

Dzień dobry. Powiedziano mi, że tu mieszka Cesar Rubio? Zgadza się, panienko?

Julia

Jestem jego córką.

Nieznajomy

Ach. ~~/podkręca wąsa/~~ A więc tu mieszka. To dziwne.

Julia

Dlaczego?

Nieznajomy

A gdzie jest teraz?

Julia

Nie wiem... wyszedł.

Nieznajomy

~~/z gestem rozczerowania/~~

Wróć tu, żeby się z nim zobaczyć. Muszę go zobaczyć, żeby uwierzyć...

Julia Jeżeli chciałby pan powiedzieć swoje nazwisko, to mu powtórzę.

Nieznajomy /po chwili/

Wolę sprawić mu niespodziankę. Jestem jego starym przyjacielem. Dowidzenia pani.

~~Uśmiecha się bezczelnie, przypatrując się figurze Julii. Ona czuje się zażenowana. Patrzy na niego/~~

Jestem jego przyjacielem... starym przyjacielem.

~~/uśmiecha się do siebie/~~

Mam nadzieję, że i panią zobaczę.

Julia Dowidzenia.

Nieznajomy ~~/wychodząc odwraca się od drzwi i jeszcze raz się jej przypatruje/~~

Dowidzenia pani. /wychodzi/

~~/Julia wzrusza ramionami. Na schodach słychać kroki Eleny. Julia wraca do książki/~~

Elena ~~/wychodząc/~~

Kto tu był? Listonosz?

Julia ~~Nie...~~ Jakiś człowiek, który mówi, że jest starym przyjacielem ojca. Mówił to w dziwny sposób. Powiedział, że wróci. Patrzył na mnie w jakiś nieprzyjemny.

Elena /akcentując/

Mówisz, że nie było listonosza?

Julia ~~Był... ale czego nie zostawił.~~

Elena Czekając na list?

Julia Nie.

Elena Niepotrzebnie kłamiesz. Wiem, że znowu napisałaś do tego chłopca. Dlaczego to zrobiłaś?

~~/Julia nie odpowiada/~~

Kobiety nie powinny się tak zachowywać, torturujesz

~~tylko sama siebie, czekając i czekając cały czas.~~
Julia Coś przecież muszę tutaj robić, Mamo, nie mów nic więcej.

Elena Co się z tobą dzieje?

Julia Myślę o tym człowieku, który przyszedł ~~tu~~ do ojca...
Jak on na mnie patrzył.

~~/nagle wybuchła, rzucając książkę/~~

Będziemy tu sterczeć całe życie? Nie mogę już dłużej.

Elena /przechwytując głowę/

~~Nie to cię denerwuje, Julio, ale wspomnienia o~~
~~stolicy. Gdybyś zapomniała o tym młodym człowieku~~
~~łatwiej byś się mogła przyzwyczaić do życia tutaj.~~

Julia Wszystko wydaje się niemożliwe. Ale co robi ojciec?
Wychodzi rano, wraca wieczorem, nie znajduje żadnego
wyjścia, nie zwraca uwagi na nas. Od tygodnia nie
można z nim rozmawiać, żeby się nie denerwował.
Mamo Pytam się sama siebie, czy ^{ojciec} w ogóle kiedykolwiek
nas kochał.

Elena Martwi go, że sprawy jego nie idą lepiej, że posuwają
się tak wolno. Ale ty, Julio, nie powinnaś podrywać
w sobie takich niedobrych myśli.

Julia Miguel też jest zrozpaczony i na powody.

Elena Jesteście tacy niecierpliwi... Gdzie jest twój brat?

Julia Poszedł do miasteczka. Szuka pracy. Mówi, że sobie
pójdzie. Ja też powinnam stąd pójść...

Elena Co można robić z dziećmi takimi jak wy, niewyrozumia-
nymi, tak niecierpliwymi. Nie masz cierpliwości
poczekać, aż odmieni się zła passa ojca, ale nie
brak ci cierpliwości żeby czekać bez końca na list
od człowieka, który cię nie kocha.

Julia ~~Sprawiasz mi ból, mamó.~~

Elena ~~Ból sprawia ci prawda, córko.~~

~~./Julia wstaje i idzie na lewo. Elena patrzy za nią
potem idzie do kuchni/ Scena jest przez chwilę pusta
Z prawej strony wchodzi Cesar, marynarkę ma narzuconą
na plecy i buty zakurzone. Rzuca marynarkę na
krzesło i kładzie się na kanapie, wycierając czoło.
Leżąc, skręca jak zwykle, papierosa. Zapala go. Elena
wraca do stołowego, czuje zapach dymu i wychodzi do
salonu/~~

Elena ~~Dlaczego mi nie powiedziałaś, że już jesteś?~~

Cesar ~~Daj mi szklankę wody z kawałkiem lodu.~~

~~/Elena wchodzi do stołowego i wraca
po chwili z wodą. Cesar podnosi się i pije/~~

Elena ~~Zakatwiłeś coś?~~

Cesar ~~/oddając jej szklankę/~~

~~Nie sądzisz, że byłbym ci powiedział? Ale musisz~~ *czekać*
~~nagabywać mnie, pytać bez końca...~~

~~/nagle przerywa/~~

Elena ~~/obracając w rękę pustą szklankę/~~

~~Julia ma rację... od paru tygodni wydaje się, że nas
nienawidzisz, Cesarze.~~

Cesar ~~Od tygodni wydaje mi się, że wszyscy mnie śledzą...
ty, Julia, Miguel. Szpiegujecie każdy mój gest,
chcecie coś wyczytać z mojej twarzy, sam nie wiem o~~

Elena ~~Cesarze~~

Julia ~~/wchodzi do stołowego, trzymając w rękę suchą
bieliznę/~~

~~Tu jest bielizna, mamó.~~

Elena ~~/idzie do stołowego, żeby postawić szklankę/~~

- Elena Połóż ją tutaj. Lub lepiej nie. Trzeba ją zreperować przed prasowaniem. Chcesz to zrobić w twoim pokoju?
- /Julia bez odpowiedzi przechodzi do salonu nie odzywając się słowem do ojca./
- Cesar /spestrzegając ją/
Upały wciąż ci się dają we znaki, Julio?
- Julia /nie odwracając się/
Mniej niż inne rzeczy... mniej, niż ja sama siebie kęczę, ojciec. /wychodzi/
- Cesar Widzisz, jak mi odpowiada? Coś ty im powiedziała, że każdej chwili czuję, jak dzieci coraz bardziej się ode mnie odwracają?
- Elena /wolno i dobitnie/
Oszukujesz się, Cesarze, nie masz odwagi spojrzeć prawdzie w oczy. ~~Sądzisz, że to my, a specjalnie że to ja ci przeszkadzam i że to ja cię śledzę. Nie, to nie to. Szukaj przyczyny w sobie samym.~~
- Cesar Co chcesz przez to powiedzieć?
- Elena Wiesz doskonale.
- Cesar /siadając gwałtownie/
Skończmy z tym. ... mów jasno.
- Elena Nie mogłabym mówić jaśniej, niż twoje sumienie, Cesarze. Zachowujesz się tak, od chwili, kiedy przyjechał Bolton.... kiedy zawarłeś z nim ową transakcję.
- Cesar /wstając wściekły/
Widzisz, że mnie szpiegujesz! Tamtej nocy też mnie szpiegowałeś.
- Elena Usłyszałam przypadkiem i zarzuciłam ci, że kłamiesz.

Cesar ~~Nie kłamałem. Zakładając, że słyszałaś, więc wiesz.~~
~~Ja niczego nie twierdziłem, Sprzedałem mu tylko to,~~
~~co on chciał kupić.~~

Elena ~~Sposób, w jaki mówiłaś, był bardziej przekonujący,~~
~~niż jakiekolwiek zapewnienie. Nie wiem, jak mogłaś~~
~~coś podobnego zrobić, Cesarze, a jeszcze bardziej~~
~~nie rozumiem, że dziwi cię, że ktoś walczy z tym~~
~~kłamstwem.~~

Cesar ☒ Założmy, że to jest prawda.

Elena Nie, to nieprawda.

Cesar Dlaczego nie? Ty poznałaś mnie już później.

Elena Cesar, mówisz tak, ażebym uwierzyła?

Cesar Mylisz się.

Elena Możesz oszukiwać samego siebie, jeżeli chcesz.

Ale nie mnie. *oszukiwać mnie.*

Cesar Masz rację. A przecież mogło tak być? Nosimy to
samo imię, urodziliśmy się w tej samej wsi, tutaj;
mieliśmy mniej więcej ten sam wiek.

Elena Ale nie ten sam los. Ten nie ~~zależy~~ *zależy do* ciebie.

Cesar Bolton uwierzył we wszystko... w to wszystko, w co
chciał uwierzyć.

Elena Czy sądzisz, że przez to wina twoja jest mniejsza?
Nie.

Cesar ~~Dlaczego więc nie krzychałaś wtedy? Dlaczego nie~~
~~zdemaskowałaś mnie wtedy przed Boltonem, przed~~
~~dziećmi?~~

Elena ~~Bo mimo woli ja uzupełniłam twoje kłamstwo.~~

Cesar Jak to?

Elena Musiałbyś być kobietą, żeby to zrozumieć. Nie
chcę cię sądzić, Cesarze... ale nie możesz tej gry

dalej prowadzić.

Cesar

Dalej? ? ?

Elena

Widziałam paczkę, którą przyniosłeś ~~tamtego wieczoru~~
.... mundur, kapelusz.

Cesar

A więc jednak szpiegujesz mnie?

Elena

Tak... Bo nie chcę, żebyś się dalej oszukiwał.
~~W końcu wierzyłem,~~
~~Skończy się na tym, że uwierzysz, że naprawdę~~
~~jesteś bohaterem. Chcę cię prosić o jedno, co~~
zamierzasz zrobić z tymi pieniędzmi?

Cesar

Nie muszę ci z tego zdawać sprawy.

Elena

Ale przecież ja cię o nic nie proszę. Nawet, kiedy
byłam młoda, nie wiedziałam, co robić z pieniędzmi.
Chcę tylko, żebyś zrobił coś dla twoich dzieci...
są zdezorientowane, zrozpaczone.

Cesar

Masz rację, masz rację. Myślałem o nich, o tobie,
przez cały czas. Chciałem coś zrobić. Pojechałem
do miasta, szukałem domu, oglądałem meble. Nie
mogłem jednak niczego kupić... nie wiem dlaczego...
~~/opuszcza głowę/ Poza tym mundurem... który sprawiał,~~
~~że czułem się naprawdę generałem.~~

Elena

Nie pomyślałeś o tym, że ~~to mityfikacja~~
~~twoje kłamstwo może się~~
odkryć?

Cesar

Nie odkryje się. Bolton dał słowo. Nikt nie wie
o niczym.

Elena

Tak powtarzasz bez przerwy. Dlaczego nie wyjeżdżamy
stąd? Dzieciom potrzebna jest zmiana. Wyjedźmy stąd,
Cesarze...wiem, że masz dosyć pieniędzy... nie ma
znaczenia ile. Teraz, kiedy je posiadasz... myślisz
o tym, jak je ukryć.

Cesar

Mam chyba prawo rozporządzać nimi? To mnie właśnie

męczy. Mam prawo wydać je na moje dzieci; bez....?

Elena

Masz. Ale nie mogłabym patrzeć, gdybyś się ich pozbył właśnie teraz, kiedy już są twoją własnością; nie mogłabym. Dzieci spędzają mi sen z powiek.

Cesar

Pozbyć się ich? Myślałem o tym, nie mogę. I... wstydzę się przyznać... ale myślałem już o tym, żeby wyjechać samemu.

Elena

Wiedziałam. Każdego wieczoru, kiedy się spóźniałaś, myślałam: teraz już nie wróci.

Cesar

Zapewniam cię, że to nie z braku miłości...

Elena

To także wiem... dręczyły cię wyrzuty, Cesarze.

Cesar

/przerywając/

Wyrzuty? Dlaczego? Inni ludzie popełnili inne przestępstwa, morderstwa... *Je* nikogo nie okradłem i nikogo nie zrujnowałem.

Elena

Wiesz, że kiedy to wyjdzie na jaw, Bolton, który jest młody, straci swoje stanowisko, swój prestiż... a my, którzy nie nie posiadamy, stracimy *spokój*.

Cesar

Bolton, jeżeli się czegoś dowie, będzie musiał milczeć, ażeby się nie skompromitować. A zresztą, dokąd moglibyśmy wyjechać? Do stolicy?

Elena

Wiem, że tam nie będziesz czuł się spokojny. A czy będziesz mógł żyć spokojnie gdziekolwiek indziej, w Republice, Cesarze? Zawsze się będę o ciebie bała.

Cesar

Nie rozumiem cię.

Elena

Wiesz... wiesz, że zawsze będziesz widział przed sobą ducha...

Cesar

/buntując się/ *W końcu*

Skończy się na tym, że wmówisz we mnie, że jestem

przestępcą. /pauza/ Dlaczego nie mielibyśmy wyjechać do Stanów Zjednoczonych? Do Kalifornii?

Elena

Sądzę, że to byłoby najlepsze.

Cesar

Będzie mi trudno stąd wyjechać.

Elena

Zrozum, że nie cię tu nie zatrzymuje, tylko twoje marzenia, twoje sny.

Cesar

Moje sny? Zawsze kochałem rzeczywistość. To właśnie, czego ty nie możesz zrozumieć. Rzeczywistość... /wzrusza ramionami/ Od dawna chciałem wyjechać do Kalifornii; ale to nie mogłoby być na całe ~~życie~~ życie. /nagle, jakby wstąpiła weń z powrotem duma/ Nie, nie boję się więcej; nie wyjedziemy, nie zagraża mi żadne niebezpieczeństwo.

Elena

A więc bałeś się? Miałeś wyrzuty sumienia. Nie zdajesz sobie sprawy, że to wszystko tkwi w tobie samym?

Cesar

Gdyby ktoś cię słyszał, pomyślałby o czymś strasznym, o zbrodni. Nie, nie popełniłem żadnej zbrodni. To, co ty nazywasz wyrzutami sumienia, to tylko dezorientacja. Jeżeli do tej pory nie zużyłem pieniędzy, to dlatego, że nigdy do tej pory nie posiadałem takiej sumy... w moim życiu... straciłem umiejętność wydawania, tak, jak to się często zdarza w naszej klasie; inni na skutek niedożywienia się przez dłuższy czas, tracą możliwość jedzenia. Tak... to wydaje się rozsądne... wydaje się słuszne Cesar.

Elena

Cesar

A więc?

Elena

Wyduje się tylko, bo uogólniasz. Ale nie jest słuszne. Może być, żeś nie popełnił zbrodni

~~utożsamiając się z umarłym...~~

Cesar

~~Dosyć.~~

Elena

~~Być może, żeś nie popełnił nawet czegoś niestosownego
A więc dlaczego mimo to czujesz się i zachowujesz
tak, jakbyś popełnił coś niestosownego, a nawet
zbrodnię?~~

Cesar

~~To nieprawda.~~

Elena

~~Oskarżasz mnie, że cię nienawidzę, że cię szpieguję..
uciekasz od nas całymi dniami... a w istocie to ty
sam się szpiegujesz, każdej chwili; to ty zaczynasz
nas nienawidzieć... zachowujesz się tak, jak ktoś
kto ma początki szaleństwa, nie widzisz? ~~tego!~~~~

Cesar

~~Co chcesz więc, abym zrobił /pauza/ lub... może
żądaś twojej części?~~

Elena

~~Należę do tych ludzi, którzy tracą zdolność do
jedzenia; straciłam ją u twego boku, podczas
naszego wspólnego życia. Nie skarżę się. Ale Miguel
powiedział, że zostaje, boś ty mu przyrzekł, że ~~Miguel~~
nie zrobisz nic nieuczciwego.~~

Cesar

~~Czyżbym to zrobił, przypadkiem?~~

Elena

~~*Sau mien na lepiej.*
Ty wiesz lepiej, niż ja; ale twoje dzieci usychają
w bezczynności, Cesarze. Jesteśmy starzy i pieniądze
są nam mniej potrzebne, niż im. Mógłbyś pomóc im
w urzędzeniu gdzieś, z daleka stąd. Mógłbyś im
dać wszystko, żeby uwolnić się od tych myśli...
Co za znaczenie ma dla nas, dla ciebie i dla mnie
że jeszcze kilka lat będziemy biedni?~~

Cesar

~~/z wyrazem cierpienia/~~

~~Czy my nie mamy prawa do rewanzu?~~

Uciekajmy stąd Cesarze.

Elena

~~Jeżeli ty tego chcesz. Ale ich nie poświęcimy. A może nie chcesz wrócić do stolicy dlatego, bo ludzie dowiedzą się, że mamy pieniądze... że jestem próżni. Jedźmy, Cesarze, będziemy szczęśliwi, otworzymy sklep, jakąś restaurację, cokolwiek. Miguel, mimo wszystko jeszcze wierzy w ciebie.~~

Cesar

Zostaw mnie! Dlaczego chcesz mnie zmusić, żebym ci teraz wszystko powiedział? ~~Potem będzie czas...~~

Potem Będzie czas. /pausa/ Znasz mnie zbyt dobrze.

Elena

Potem? Może być za późno. ~~Nie miej mi za złe, Cesarze bierze go za rękę/ Zawsze byliśmy jednym i tym samym jedno oszaniado drugie. W głębi jesteś człowiekiem prostolinijnym...dlaczego wstydzisz się, że nim jesteś? Dlaczego chcesz teraz być... kimś innym?~~

Cesar

Wszyscy tutaj żyją z pozorów, z gestów. Powiedziakem, że jestem innym Cesarem Rubio... Komu tym wyrządzam krzywdę? Popatrz na tych, którzy noszą na piersi order generała, mimo, że nigdy nie brali udziału w żadnej bitwie; na tych, którzy nazywają się przyjaciółmi ludu, a go okradają; na demagogów, którzy podburzają robotników a nazywają ich towarzyszami nie zbrukawszy ani razu w życiu swoich rąk pracą; na profesorów, którzy nie umieją uczyć, na studentów, którzy nie studiują. Spójrz na Navarro, na kandydata, ~~a~~ ja wiem, że to jest bandyta i mam na to dowody, a przecież wszyscy uważają go za bohatera narodowego, za wielkiego bohatera. To oni wyrządzają krzywdę i żyją z kłamstwa. Ja jestem lepszy od wielu z nich. Dlaczego więc (nie?) ja?

Elena Ty wiesz... i to też tkwi w tobie. Ty nie, ~~bo~~ nie,
~~bo~~ nie. *miesz*

Cesar Głupia. Zostaw mnie. Zostaw mnie.

Elena Jesteś ślepy, Cesarze.

*/wchodzi Miguel, z torbą na
ramieniu i gazetą w rękę. Wydaje się zmieniony.
Cesar i Elena milczą, ale wydaje się, że głosy ich
jeszcze unoszą się w powietrzu. Cesar chodzi po
pokoju. Miguel siada na kanapie, przyglądając mu
się uważnie/*

Elena *Gdzieś ty był, Miguel?*

*/Miguel nie odpowiada. Patrzy z napięciem
na Cesara. Zapada zmierzch w pokoju i światło jest
szarawe./*

Cesar */odwracając się, jak gdyby go coś ukłilo/
Dlaczego tak na mnie patrzysz, Miguel?*

Miguel */wolno/*

*Doszedłem do wniosku, ojcze, że twoje dzieci
wiedzą o tobie ~~bardzo~~ bardzo mało o tobie.*

Cesar O mnie? Nic nie wiedzą. Nigdy im nie zależało,
żeby wiedzieć cokolwiek.

Miguel Ale zadaję sobie pytanie, czy mama wie coś
więcej, czy też to ukrywała przed nami

Elena Miguel, co się z tobą dzieje? Czy oskarżasz
mnie o....

Miguel Nie. Nie mniej jednak to trochę dziwne, że
aby dowiedzieć się czegoś o własnym ojcu,
muszę czekać, aż opublikują to gazety.

Cesar Co chcesz powiedzieć?

Miguel */rozkładając gazetę/*

Miguel

~~Tę. Tutaj piszę o tobie.~~

Cesar

~~/zbliżając się do niego/~~

Daj mi gazetę.

Miguel

~~/w napięciu, skoncentrowany/~~

Nie. Ja ci przeczytam. ~~Przynajmniej tego się nauczy-~~
~~tem.~~

Elena

~~/Cesar i Elena wymieniają szybkie spojrzenie/~~

~~/ciecho/ Cesar.~~

Miguel

~~/czyta wolno, akcentując każde słowo/~~

"Powrót wielkiego bohatera. Prawda, która brzmi jak najbardziej fantastyczna bajka. Pod tym tytułem profesor Bolton, z Uniwersytetu w Harvard, publikuje w New York Times serię artykułów o rewolucji meksykańskiej".

Cesar

Czytaj dalej.

~~/Elena zbliża się do niego, bierze go za ramię, uciskając w miarę, jak Miguel czyta./~~

Miguel

~~/przygląda się najpierw ojcu, a potem czyta dalej martwym głosem/~~

"Bolton opowiada o tym, jak w 1914 r. generał Cesar Rubio, właściwy twórca rewolucji znikł w sposób tajemniczy. Bolton opisuje zawrotną karierę Cesara Rubio, jego wpływ na losy kraju, aż do chwili kiedy wpadł on w pułapkę, ²⁹nastawioną przez jego adiutanta, przekupionego przez wrogów. Artykuł reprodukuje dokumenty, sprawiające wrażenie godnych zaufania i będących owocem uczciwych badań."

Elena

Przyrzekł przecież, nie?

Cesar

Milcz.

Miguel

/przygląda się im. Uśmiecha się dziwnie i czyta:/

"Dokumenty te będą stanowiły z pewnością rewelację dla kół politycznych i wpłyną na zmianę tekstów w podręcznikach historii. Ale największe ^{zawsze pragnie} ~~clou~~ znajduje się w ~~drugim~~ artykule, w którym Bolton ~~opisuje~~ swoje ostatnie odkrycie. Według niego Cesar Rubio, noczczarowany tryumfem demagogów i fałszywych rewolucjonistów, zapomniany, żyje - w co z trudem można uwierzyć - jako skromny profesor uniwersytecki, zarabiając pięćdziesiąt dolarów dziennie i wykładając historię rewolucji.

-rewelacja.

/Miguel podnosi wzrok na ojca, Cesar odwraca głowę. Słychać kroki Julii na schodach/

"Ściskając dłoń tego bohatera - pisze dalej Bolton - przyrzekłem nie zdradzić jego tajemnicy. Ale nie mogę się oprzeć patosowi prawdy, pragnieniu, aby wymierzona została sprawiedliwość człowiekowi, którego postawa nie ma równej w historii"

Julia

Mamo!

Miguel

/zwracając się do niej/ Słuchaj! /czyta/

"Cesar Rubio jest godny hołdu narodowego i może być pożyteczny jeszcze dla swego kraju, który, jak nigdy, potrzebuje ludzi bezinteresownych. Cincinnatus wycofał się, żeby pracować na roli i stał się bogatym obszarnikiem. ^{Julia} Cesar napisał swoje "Komentarze", ale ani ci bohaterowie, ani inni nie mogą się równać z Cesarem Rubio, który wczoraj był wielkim przywódcą, a dziś jest skromnym nauczycielem. Prawda jest zawsze bardziej fantastyczna niż jakkolwiek fantazja". ~~/pauza/~~

Julia

Co to ma znaczyć?...

Miguel

Tb nie wszystko. ~~/czyta/~~ "Profesor Bolton oświadczył korespondentom zagranicznym, że spotkał Cesara Rubio w skromnym drewnianym domku, stojącym na uboczu znanego miasteczka, położonego blisko głównej drogi międzynarodowej".

Elena

Och, Cesar! *e*

Julia

Ojcie, nie rozumiem... to się odnosi do...?

Cesar

Tb wszystko?

Miguel

Nie...jeszcze jest coś. Ale *e* powiedz Julii, że to wszystko odnosi się do ciebie, ojcie.

Cesar

Skończ. *Wybaj.*

Miguel

"Ministerstwo wojny i Partia Rewolucyjna prowadzą z polecenia prezydenta śledztwo. *e* Jeżeli wywody Boltona okażą się prawdziwe, cała polityka może ulec całkowitej zmianie". Teraz, tak, to już wszystko.

Elena

✓ Co zrobisz teraz, Cesarze?

Cesar

Miałas rację. Powinniśmy stąd wyjechać.

Miguel

Ale ja chcę wiedzieć... To prawda? A jeżeli to prawda, dlaczego ukrywałeś ją przed nami tyle czasu, ojcie?

Julia

/odrywając wzrok od gazety/

Ty, ojcie, ... Wydaje się to takie dziwne...

Miguel

Powiedz mi...

Elena

✓ Chcesz sądzić twego ojca, Miguel.

Miguel

Nie rozumiesz, mam? Mam prawo wiedzieć.

Julia

/rzucając gazetę podbiega do ojca i obejmuje go/

I tyś się poświęcał przez ten cały czas, ojcie?

Nie wiedziałam... och, jaka jestem *szczęśliwa*.

Tak mi przykro, że...

/Cesar przytula ją do siebie w taki sposób, że nie widać jego zmienionej twarzy/

Miguel

Powiesz nam?

Julia

~~/oddala się od ojca, wahając się/~~

Czyżbyś nie wierzył? Powinniśmy się wstydzić za nasze zachowanie w stosunku do niego, ~~/uśmiechając się/~~
W stosunku do Generała Cesara Rubio.

Miguel

Ojcie, nie powiesz mi?

Cesar

Więc...

Elena

Skoro się wydarzyło już to, czego tak bardzo chcieliśmy uniknąć, powinniśmy stąd natychmiast wyjechać, Cesar~~ze~~. Miguel, Julia, zapakujcie rzeczy, szybko. Wyjeżdżamy teraz, natychmiast, do Stanów Zjednoczonych. Pociąg przejeżdża przez stację o siódmej.

Cesar

~~/zdecydowanie/~~

Tak, to konieczne.

~~/Julia idzie na lewo/~~

Miguel

Ależ to zakrawa na ucieczkę. Dlaczego? I czemu to milczenie? Przecież to tylko jedno słowo...

Julia

~~/odwracając się/~~

Chodź, Miguel, chodźmy.

Cesar

~~/z wysiłkiem/~~

Wszystko ci wytłumaczę później. Teraz powinniśmy się zapakować i wyjechać stąd.

~~/Miguel rzuca mu ostatnie spojrzenie i wychodzi na lewo. Kiedy zbliża się do Julii, tuż przy drzwiach, słysząc stukanie do drzwi na prawo. Cesar i Elena patrzą na siebie bezsilni/~~

Cesar

~~/bezbarwnym głosem/~~ Kto to?

~~/wchodzi pięciu mężczyzn w następującej kolejności: Epigmenio Guzman, - Przewodniczący Rady Miejskiej,~~

Mecenas Estrella, - delegat Partii Województwa i doskonały mówca, Salinas. Garza i Trevino, posłowie stanowi Elena instynktownie bierze Cesara za ramię i cofa go w tył, Julia staje po stronie ojca, a Miguel po stronie matki. Ten obraz rodzinny trochę peszy wchodzących/

Guzman

~~/chodzący/~~

To pan podaje się za generała Cesara Rubio?

Cesar

~~/zauważając szybkie spojrzenie na rodzinę, wysuwa się naprzód/~~

✓ To jest moje nazwisko.

Salinas

~~/wychodząc krok naprzód/~~

Ale jest pan generałem?

Guzman

Pozwólcie ~~towarzysz~~ Salinas. Ja się tym zajmę.

Estrella

Przepraszam. Sądzę, że to ja powinienem się tym zająć, panowie. ~~/wyjmuje telegram/~~

Poza tym, mam specjalne instrukcje.

~~/Estrella jest wysoki, chudy, ma złą cerę, nosi sygnety na palcach. Salinas i Trevino są chudzi, Garza i Guzman tężdzi. Wszyscy wyglądają na ludzi lubiących popić, stanowezych./~~

Trevino

Garza

~~/razem/~~ *Mecenasie* *Guzman* ~~Towarzyszu~~ Estrella... Słuchaj Epigmenio...

Guzman

Wydaje mi się, panowie, że sprawa doprawdy należy do mnie.

Cesar

~~/który im się przypatruje/~~

Cokolwiek tu panów sprowadza, proszę usiąść.

~~/ruchem ręki przedstawia rodzinę/~~

Moja żona i dzieci.

~~/goście kłaniają się w ciszy, tylko Estrella~~
zbliża się do Eleny, Miguela i Julii, którym ściska
dłonie, wypowiadając zwykłe słowa powitania.
~~W międzyczasie Epigmenio Guzman obserwuje bez przerw~~
~~Cesara/~~

Guzman ✓ Nasza wizyta ma charakter całkowicie prywatny.
Byłoby wskazane... ~~/patrzy na rodzinę/~~

Cesar Elena.

~~/Elena bierze pod rękę Julię i chce wyjść.~~
Miguel zostaje przyglądając się z kolei to ojcu,
~~to gościom/~~

Estrella O, w żadnym wypadku. Sprawa, w której przyszliśmy,
wymaga naprawdę całkowitej tajemnicy, ale nie przed
rodziną pana Rubio. ~~/Elena i Julia wracają/~~

Salinas W tej chwili obecność pań nie jest konieczna.

Trevino To są sprawy między mężczyznami, ~~towarzyszu.~~

Cesar ~~/ironiczny, ale w gruncie rzeczy zaniepokojony~~
~~upartym spojrzeniem Miguela i niepokojem Eleny/~~
Jeżeli chodzi o mnie, panowie, proszę się uspokoić.
Nie mam tajemnic przed rodziną.

Garza Najlepiej wyjaśnić sprawę od razu. Pan...

Estrella ~~Towarzyszu pośle,~~ Pozwalam sobie przypomnieć wam,
że to mnie powierzono załatwienie w imieniu partii.
Uważam, że zarówno pani, jak i córka, powinny być
obecne.

Cesar Niech panowie zechcą łaskawie usiąść.

~~/wszyscy siedzą, rozmawiając jednocześnie, tylko~~
Guzman stoi, przypatrując się cały czas Cesarowi/
A pan?

Guzman ~~/jakby przywołany do rzeczywistości/~~
Dziękuję.

~~Estrella i Salinas siadają na sofie, Garza i Trevino po obu stronach w fotelach. Guzman, po zaproszeniu Cesara siada też na sofie, tak, że Estrella znajduje się w samym centrum. Elena i Julia siadają po drugiej stronie pokoju, tak, że mogą obserwować całą grupę. Miguel stoi plecami do publiczności, tak, żeby mógł widzieć twarz ojca. Cesar jak oskarżony, stoi na wprost grupy polityków, po prawej stronie. Poślowie przypatrują się Guzmanowi i Estrelli./~~

Salinas ✓ Co się dzieje? Kto w końcu mówi?

Trevino Właśnie.

Estrella ~~/wyprzedzając Guzmána/~~ Panowie... /chrząka/ Pan prezydent ~~powierzył mi~~ i Partia powierzyły mi misję sprawdzenia wiadomości, zawartych w artykułach profesora Boltona i sprawdzenia tożsamości osoby generała. Co może pan na ten temat powiedzieć, panie Rubio? Chcę panu od razu powiedzieć, że przychodzimy w jak najlepszych intencjach.

Cesar ~~/wolno, czując cały czas uparte spojrzenie Miguela/~~
~~Wszyscy jesteście młodzi, panowie... Nie mogę~~
~~spodziewać się, że mnie rozpoznacie. Rowiedziałem~~
już, że jestem Cesarem Rubio. To wszystko, czego panowie pragną się dowiedzieć?

Salinas /do Estrelli/

Mój ^{brat} ojciec znał generała Cesara Rubio... ale już nie żyje.

Trevino Także mój wuj... był pod jego rozkazami, opowiadał mi o nim. Umarł.

^{Salinas} → Nie mniej jednak, są jeszcze starzy ludzie, którzy ^{tacy} mogliby go rozpoznać.

Estrella

To nas do niczego nie zaprowadzi, ~~towarzysz.~~

~~/do Cesara/~~ Moje zadanie polega na tym, żeby sprawdzić, czy pan jest generałem Cesarem Rubio i czy posiada pan dokumenty, które to potwierdzą.

Cesar

~~Jeżurny, zdaje sobie sprawę, że Guzman go obserwuje bez przerwy.~~

Jeżeli czytali panowie gazety - a wyobrażam sobie, że tak - to wiecie, że dokumenty wręczyłem profesorowi Boltonowi.

Estrella

Niech pan słucha, panie generale... hm... panie Rubio. To sprawa wielkiej wagi. Trzeba, żeby pan wreszcie powiedział.

Cesar

~~/prawie nieśmiało/~~

Nigdy nie miałem zamiaru wskrzeszania przeszłości, panowie.

Miguel

~~/zbliża się do przodu, staje twarzą w twarz z ojcem/~~
Musisz powiedzieć, ojcze.

Cesar

~~/starając się przezwyciężyć zniechęcenie/~~ Po co?

Estrella

Pan rozumie, że tego rodzaju rewelacja może zaważyć w sposób zdecydowany na politycznych losach kraju. Wszystko, o co pana proszę w imieniu Prezydenta, w imieniu Partii i w imieniu ojczyzny, to tylko o jakiś dokument, to wszystko. Powtarzam, nasze zamiary są przyjazne. Tylko chodzi o dowód.

Cesar

~~/podnosząc głowę/~~

Są sprawy, które nie potrzebują dowodów. Jaki macie cel, szperając w moim życiu? Dlaczego nie zostawicie mnie w ^{dyplomie} moim ukryciu?

Estrella

~~/dekluamując/~~

Bo jeżeli jest pan generałem Cesarem Rubio, to nie

należy pan do siebie, ale do rewolucji, do ojczyzny, która zawsze była kochającą matką bohaterów.

Salinas

Chwileczkę. Przed tym, nim wygłosi pan mowę, ~~towarzy-~~

~~pan~~ Estrella, chcemy, żeby dowiódł, że jest generałem

Garza
Trevino

~~/razem/~~ Niech powie, kim jest... To wszystko, czego żądamy.

Miguel

~~/robi krok naprzód/~~ Ojciec....

Cesar

Ciekawe, że dowodów potrzebują właśnie moi krajanie, posłowie z mojego stanu... ~~/patrzac na Miguela/~~
i mój syn.

~~/Miguel cofa się o krok, spuszczaając głowę/~~

Dlaczego nie zostawicie mnie tym, czym byłem: truppen

Estrella

~~Estrella /zdecydowanie/~~

Rozumiem doskonale pana postawę, generale, i ja, który reprezentuję Partię Rewolucyjną nie potrzebuję żadnych dowodów. Jestem pewny, że Prezydent także ich nie potrzebuje, i wystarczy...

Salinas

~~/wstając/~~ Ale my ich potrzebujemy.

Estrella

Niech pan pozwoli. Ale ~~naród~~, dziennikarze, których tylko czekać -

~~/Cesar i Elena wymieniają szybkie spojrzenie/~~

a także urzędnicy z Ministerstwa Wojny nie będą zwlekać z przybyciem. Dlaczego nie daje nam pan dowodu, a ~~jeżeli~~ ma pan do nas zaufanie, odpowiemy za pana przed narodem.

Cesar

~~Jedynie~~ ~~Narodowi~~ nie potrzebny będzie żaden dowód.

Ma swój instynkt i nim się kieruje. Odmawiam przedłożenia jakichkolwiek dowodów.

Miguel

Ale dlaczego, ojciec, dlaczego?

Salinas

Garza

Nie ma powodu, żeby się pan czuł dotknięty, generale. Przychodzimy z zamiarami pokojowymi. Jeżeli prosimy o dowody, to dla pana dobra.

Salinas

Najlepiej będzie sprowadzić tutaj paru starców z miasteczka. Pojadę samochodem.

Trevino

Prosimy o dowód, jako akt zaufania do nas.

Estrella

Sądzę, że generał ma rację. ~~/do Cesara/~~ Widzi pan, zwracam się do pana ze wszystkimi tytułami, jakie się panu należą. ~~/do pozostałych/~~ Gdyby wiedział, dlaczego przyszliśmy tutaj, rozumiałby nasze naleganie

Cesar

~~/przyglądając się raz Miguelowi, raz Elenie/~~
Więc w jakim celu przyszliście, panowie?

Estrella

W tym właśnie rzecz, generale. Dajmy sobie dowód wzajemnego zaufania.

Cesar

~~/czując swoją przewagę/~~ Zaczynajcie więc, panowie.

Estrella

~~/uśmiechając się/~~

My jesteśmy w większości, generale: w naszych czasach zwycięża większość.

Salinas

To bardzo proste. Jeżeli odmawia zidentyfikowania się, no to co? Dla nas pozostanie nadal trupem i sprawa skończona.

Estrella

Misja, którą mam do spełnienia, jest poważniejsza, niż sądzicie, ~~towarzysz.~~

Trevino

Niech będzie... niech tam im będzie. My nie mamy czasu na stracenie. Chodźmy chłopaki. ~~/wstają/~~

Garza

~~/wstając/~~

~~/Poczekaj, człowieku.~~

Salinas

~~/wstając/~~

Zawsze wam mówiłem, że to czysta fantazja.

Estrella

/wstaje/

Wrzeczywistości, generale, władza wojskowa mogłaby wyrzucić presję na pana. Czemu pan trwa w swoim uporze? Dlaczego nie wymieni pan kogokolwiek, kto pana zna, żeby mógł pana zidentyfikować. Przecież to w pana interesie... i w interesie ojczyzny... i w interesie stanu. /zwraca się do rodziny/

Ale tracimy czas. Z całym szacunkiem dla pana stanowiska, generale... jestem pewien, że kierują panem poważne powody, jeżeli działa pan w ten a nie w inny sposób... Pani, bez wątpienia mogłaby...

Cesar

/zaniepokojony/ Proszę nie mieszać żony w te sprawy.

Elena

Zostaw, Cesarze. Tak potrzeba. Ja mogę świadczyć.

Cesar

Moja żona nic o tym nie wie. /do Eleny/ Młecz.

Guzman

/odzywa się po raz pierwszy od czasu zapalanej dyskusji/

Chwileczkę. ~~Wszyscy zwracają się w jego stronę/~~
~~Powiadając, że Cesar Rubio był znakomitą fizjonom-~~
~~ią... ja nim nie jestem, ale przypominam sobie jego~~
rysy. Byłem jeszcze bardzo młody i widziałem go
tylko jeden raz ale dla mnie, to jest on. Obserwuję
go przez cały ten czas. /poruszenie/
Być może, że przypomni sobie mojego ojca, który
służył pod jego rozkazami.

/wyjmuje wielki zegarek, podnosi pokrywkę, wstaje
i podaje zegarek Cesarowi. Zna go pan?

Cesar

/bierze zegarek, idzie parę kroków naprzód, inni
go otaczają, on przez chwilę waha się czy przyjrzeć
się fotografii, czy nie, wreszcie się jej przygląda
i uśmiecha się. Podnosi głowę, oddaje zegarek

~~Guzmanowi. Kładzie ręce do kieszeni, siada na sofie
i mówi/~~

Cesar Dziękuję.

Guzman Zna go pan? /zbliża się/

Cesar /wolno/ To Isidoro Guzman; zabili go 13-go w Saltillo.

Guzman /do pozostałych/

Widzicie, że to jest on?

Estrella Więc jest pan generałem Cesarem Rubio?

Salinas To nie jest dowód?

Guzman Jakby więc mógł znać mojego starego?

Trevino Nie, nie, to jeszcze nic nie mówi.

Estrella Chwileczkę, panowie. Generale... hm...panie Rubio:
gdzie się pan urodził? Mam nadzieję, że nie ma pan
żadnych obiekcji, żeby odpowiedzieć na to pytanie.

Cesar W tej samej wsi, która wtedy zaledwie zaczynała się
budować.

Estrella Na jakiej ulicy?

Cesar Na jedynej, którą wtedy posiadała wieś: ulicy
Królewskiej.

Estrella W jakim roku?

Cesar Zeszłego lipca minęło pół wieku.

Estrella /wyjmując z kieszeni telegram, przebiega go wzrokiem/
Dziękuję, generale. Panowie zdecydujecie, co wam się
podoba. Mnie to wystarczy. Daty się zgadzają.

Guzman Mnie też, Znał starego.

Cesar ~~/uśmiechając się/~~
Nazywali go "Galeretą"

Guzman ~~/z zapamiętaniem/~~ Prawda.

Cesar ~~/podkreślając/~~
Był odważny.

- Guzman ~~/z jeszcze większym zapałem/~~
Jeszcze jak. Taki był... umarł, bijąc się. Był z pana szkoły, generale.
- Cesar ~~Z której, z dwóch?.. /śmiechy/ Nie...~~ "Galareta" umarł, żeby ratować Cesara Rubio. Kiedy wróg zaatakował generała, pułkownik Guzman wysunął się naprzód i kula przeszła go ^{na serce} na wskroś. Zabili go, ale w ten sposób uratował się Cesar Rubio.
- Trevino ~~Dlaczego mówi pan~~ o sobie samym, tak, ~~jakby chodziło~~ o kogoś ~~drugiego?~~ *Salinas... -> Witasnie*
- Cesar ~~/coraz bardziej panując nad sobą/~~
Bo może tak jest. Minęło wiele lat... Ludzie się zmieniają. Potem, przyzwyczajenia profesorskie...
~~/wstaje/ Teraz, jesteście panowie zadowoleni?~~
- Salinas No... nie tak zupełnie.
- Garza Jeszcze ^{czegoś} nam brakuje.
- Cesar Co takiego? ^{czego?}
- Salinas ~~/patrzając na pozostałych/~~
No, papiery, dowody.
- Cesar ~~/po chwili/~~
Jestem przekonany, że teraz profesor Bolton opublikuje dokumenty, które mu wręczyłem. To było wszystko, co posiadałem. Wtedy pana ciekawość zostanie całkowicie zaspokojona. Ale do tej pory, uważajcie mnie niemal za nieżyjącego; pozwólcie mi skończyć życie w spokoju. Chciałem doczekać śmierci w mojej wsi, ale mogę też stąd wyjechać.
~~/politycy protestują. Nawet Salinas i Garza prote-~~
~~stują. Rodzina zbliża się do Cesara. Wreszcie~~
~~Estrelli udaje się wśród ogólnej wrzawy przemówić/~~

- Estrella (Generale, jeżeli przybyłem tu reprezentując Partię Rewolucyjną Narodu i z tajną misją, którą mi zlecił Prezydent, nie było to z prostej ciekawości, ani po to tylko, żeby pana molestować, prosząc o dowody tożsamości.
- Guzman Ani ja. Przybyłem tu jako Przewodniczący Rady Miejskiej ażeby przedyskutować z panem sprawy, które interesują Państwo.
- Garza To prawda.
- Cesar /patrzac na Elenę/ ~~pragniecie~~
- (Czego więc panowie chcecie?
- Elena /zblizajac się do grupy/
- Ja wiem, czego pragną... czegoś związanego ^z polityką. Powiedz im, że nie, Cesarze.
- Estrella Instynkt kobiecy jest niezawodny. Ma pan niezwykle inteligentną żonę, generale.
- Salinas Trevino.
- Trevino O co chodzi?
- /Salinas bierze Trevino pod rękę i odchodzi z nim na bok, gdzie dyskutują coś szeptem. Guzman przypatruje im się z boku, odwracając głowę/
- Guzman /podczas gdy patrzy na Salinasa i Trevino/
- ~~Rzeczywiście pani utrafiła w sedno.~~
- Salinas /cichym głosem, nie zwracając się do publiczności i bardzo wolno, podczas gdy mówi Guzman/
- ~~Weź mój wóz i leć do wsi.~~
- ~~Trevino kiwa głową na znak zgody/~~
- Cesar ~~Dziękuję. A więc o to chodziło?~~
- Estrella Szukamy czegoś więcej, niż natychmiastowej sprawy politycznej, generale. Zjawienie się pana jest

opatrzyć... ~~/szuka odpowiedniego słowa/~~ ma znaczenie rewolucyjne...

~~/na boku jednocześnie rozmawiają w tym czasie/~~

Salinas ... i sprowadź ze sobą Emeterio Rochas...

Estrella ... i niesłychanie na czasie. ^{Trevino: Po co?} Jak panu pewno wiadomo, w tym Stanie przygotowuje się wybory nowego gubernatora.

Salinas ~~/w międzyczasie/ On znał Cesara Rubio. Rozumiesz?~~

Trevino ~~Rzeczywiście. Rozumiem, o co chodzi.~~

Cesar ~~/do Estrelli/~~ Wiem o tym... ale to nie ma nic wspólnego ze mną.

Salinas ~~/wciąż na boku, uderza po palcach Trevino/~~
~~Zgoda? Żeby skończyć ze wszystkimi wątpliwościami.~~

~~/Trevino potakuje głową/ No, to idź.~~

~~/Trevino wychodzi rzucając szybkie spojrzenie na pozostałych/~~

Estrella Myli się pan, generale. Przez samo zjawienie się stał się pan automatycznie idealnym kandydatem na gubernatora swego rodzinnego Stanu.

Elena ~~Nie, Cesarze~~

Julia Dlaczego nie, mamó? Ojciec na to zasługuje.

~~/patrzy na niego z zachwytem/~~

Cesar Dlaczegooby nie, rzeczywiście?

~~/Salinas uśmiechnięty przyłącza się do grupy/~~

~~Powiem coś panu... panie...~~

Estrella Rafael Estrella, generale.

Cesar Powiem to panu, panie Estrella.

~~/mimo woli zaczyna już grać rolę generała/~~

Odsunąłem się na zawsze od polityki. Wolę kontynuować moje życie w sposób skromny i szary, jak dotychczas.

Estrella Nie ma pan prawa, generale, niech mi będzie wolno powiedzieć, że nie ma pan prawa odmawiać narodowi swojej cennej współpracy.

Guzman Stanowi zagraża niebezpieczeństwo. Będą ~~wojacz~~ rządzą ~~ci sami~~ ludzie... pan może go uratować.

Cesar Nie. Cesar Rubio był potrzebny, kiedy rozpoczęła się rewolucja. Teraz jestem już stary. Teraz na was kolej, żebyście ją kontynuowali. Czy mówi pan oficjalnie, towarzysz Estrella?

Estrella Proponuję panu to stanowisko, spełniam tylko misję, która została mi powierzona w stolicy przez Partię Rewolucyjną i przez Pana Prezydenta.

Guzman Ja znam uczucia tutejszej ludności, generale. Wszyscy wiemy, że Navarro będzie nadal prowadził swą grę, żeby zdobyć stanowisko gubernatora. Ale my go nie chcemy. Przeszłość Navarro pozostawia wiele do życzenia.

Estrella Wszyscy znają pana historię i to wystarczy. Partia, jako instytucja polityczna, która ma za zadanie czuwanie nad przebiegiem wyborów, widzi w pana powrocie okazję, aby wywiązała się szlachetna rywalizacja polityczna o stanowisko gubernatora. Uznając zalety generała Navarro jako kandydata, Partia woli jednak żeby ludność mogła dokonać wyboru między dwoma lub więcej kandydatami, tak, żeby zasady demokratyczne mogły w pełni być zastosowane.

Guzman Będzie pan miał za sobą wszystkie głosy, generale.

Garza Pan nie może odmówić, ~~prawda, towarzysz Salinas?~~

Salinas /uśmiechając się/ Człowiek taki, jak Cesar Rubio, który tyle zrobił... który zrobił więcej, niż ktokolwiek dla rewolucji, nie może odmówić.

Cesar

~~/wahając się/~~

W istocie, ale właśnie dlatego, że tyle zrobił, może odmówić. Trzeba zostawić miejsce dla nowych, dla młodych rewolucjonistów.

Elena

Masz rację, Cesarze. Nie powinienes nawet o tym myśleć.

Julia

Ale nie zdajesz sobie sprawy, mamó. Ojciec gubernatorem. Powinienes się zgodzić, ojcze.

Guzman

Gubernator  i kto wie, co jeszcze potem. Cała północna część kraju będzie za nim.

~~/Cesar udaje, że się głęboko zastanawia/~~

Elena

~~/która rozumie całą grę/~~

Cesarze, słuchaj mnie. Nie pozwól, żeby mówili...

Nie powinienes...

Miguel

~~/z uporem/~~ Dlaczego, mamó?

Elena

Cesarze!

Cesar

~~/do Guzmána/~~

Dlaczego to pan powiedział? Nigdy nie myślałem o....

Cesar Rubio nie dlatego zrobił rewolucję.

Guzman

A ja myślałem, generale. Myślałem, od chwili, kiedy zobaczyłem wiadomość w prasie.

Estrella

Pan Prezydent powiedział mi przez telefon: Powiedz Cesarowi Rubio, że zawsze miałem dla niego duży podziw, jako rewolucjonisty, i że w jego powrocie widzę zwycięstwo dla rewolucji; niech zgodzi się na swoją kandydaturę, ~~jako kandydat na gubernatora~~ i niech przyjdzie do mnie.

Cesar

~~/żywo reaguje/~~ Nie.... Nie mogę się zgodzić.

Guzman

 Musi pan to zrobić, generale.

Estrella

Generale, w imię rewolucji.

Salinas

/z dwuznacznym uśmiechem/

Z tego, co ja wiem o Cesarze Rubio, zgodzi się.

Cesar

/odpowiadając bezpośrednio/

Pan poseł jeszcze ma wątpliwości odnośnie mojej osoby. Nie wie jednak jednej rzeczy: że Cesar Rubio nie zrobił rewolucji dla żądzy władzy. Władza niszczy w człowieku jego osobistą wartość. Albo się jest człowiekiem, albo się posiada władzę. Ja jestem człowiekiem. *Je jestem (skromnym) człowiekiem.*

~~Estrella~~

~~Skasanie, General, ale światem naprawdę rządzą tylko ludzie.~~

Guzman

Jeżeli ty masz jakieś wątpliwości, Salinas, nie jesteś z nami.

Salinas

Jestem, ale nie chcę, żebyśmy popełnili pomyłkę. ~~Ja zawsze należałem do Partii, która była silniejszą, i wy też, żeby tak powiedzieć prawdę.~~ Do tej pory, generał nie dał nam żadnych dowodów... ja nie więcej nie mówię; jego imię jest znane; ale nie chcę, żebyśmy wyszli źle... tak na wszelki wypadek... rozumiecie mnie.

Estrella

~~Towarzyszu Salinas,~~ ^Muszę wam powiedzieć, że wasza postawa nie wydaje mi się postawą rewolucjonisty.

Cesar

Ja doskonale rozumiem pana posła... i on ma rację. Lepiej, żeby nikt nie wyszedł źle, i żebyśmy na tym zakończyli sprawę.

Elena

/bierze Cesara za rękę/

Dziękuję Cesarze.

/on uśmiecha się, ale trudno powiedzieć dlaczego/

Guzman

Widzisz, coś narobił? /Salinas nie odpowiada/

Generale, niech się pan nie przejmuję. My odpowiadamy za wszystko.

Estrella Generale, sądzę, że nie wolno panu podjąć żadnej decyzji bez porozumienia się z Prezydentem Republiki.

Cesar ~~/rozbrony, daje się porwać przez komedię/
Kowinienem to zrobić? To byłoby równoznaczne z przy-
jęciem.~~

Elena ~~Napisz do niego, ale nie idź osobiście.~~

Estrella Pani, wątpliwości jakie ma generał, przynoszą mu tylko zaszczyt, ale rewolucja jest na pierwszym miejscu.

Guzman Generale, Stan znajduje się w trudnej sytuacji. Wszyscy wiemy co robi gubernator, znamy jego zagrania i nie zgadzamy się z tym. Nie chcemy też generała Navarro. To jest człowiek bez skrupułów, bez kryterium rewolucyjnego, wróg ludu.

Cesar I wasz?

Guzman Nie tylko to. Wszystkie rady miejskie są przeciwnemu; na ostatnim zebraniu przewodniczący rad miejskich, postanowiliśmy zwrócić się do nich, aby zdjęto gubernatora z jego stanowiska. Postanowiliśmy też nie dopuścić, żeby Navarro wygrał w wyborach.

Salinas Jest pewne, że gubernator, tak jak i Navarro nie dopuszczają nigdzie przyzwolonych ludzi.

Garza Są zbyt ambitni; we dwójkę pożarli dosłownie cały budżet. Zalegają z pensjami urzędnikom, nauczycielom, wszystkim po kolei, ale sami kupili sobie wille i domy.

Cesar Inaczej mówiąc, ani obecny gubernator, ani generał Navarro nie dają panom żadnej okazji do... współpracy

Guzman Po co mamy się oszukiwać? To jest prawda, generale. Pan jest tak inteligentny, że nie możemy zaprzeczyć...

- Estrella Pan prezydent widzi właśnie w panu osobę, którą może uspokoić niezadowolenie i wzburzone umysły, zharmonizować rząd stanowy.
- Garza Ale my, którzy jesteśmy z tej samej ziemi co pan, widzimy w panu jeszcze ponadto człowieka walki, człowieka uczciwego. Czy jest w tym coś złego, że chcemy współpracować z panem? Pan nie jest ani złodziejem, ani mordercą.
- Cesar Cesar Rubio nigdy nie sądził, że rewolucję trzeba robić dla jednych lub dla drugich. Rewolucja jest dla całego kraju.
- Estrella Jeszcze jeden powód, generale. To właśnie kryterium jedności narodowej kieruje Prezydentem, jeżeli chodzi o społeczeństwo.
- Elena /staje obok Cesara/
Nie słuchaj ich więcej, Cesarze. Powiedz im, żeby sobie poszli.... zaklinam cię, na....
- Cesar /odsuwa ją. Chwilę się zastanawia/
Panowie, dziękuję wam bardzo... ale w zapale, który mnie zresztą ogromnie wzrusza, zapomnieliście, że istnieje przeszkoda nie do przewyciężenia.
- Estrella Co pan ma na myśli?
- Cesar Wybory mają się odbyć za cztery tygodnie.
- Guzman Właśnie dlatego chcemy natychmiast załatwić sprawę.
- Garza Natychmiast.
- Salinas Przynajmniej wyjaśnić ją.
- Estrella Wiadomości opublikowane o panu w gazetach są najlepszą propagandą, generale. Wystarczy, że zostanie postawiona pana kandydatura, żeby pan wygrał w wyborach.

- Cesar Przeszkoda, o której wspomniałem, jest związana z konstytucją.
- Guzman Nie wiem, o co panu chodzi, panie generale. My zawsze postępujemy zgodnie z konstytucją.
- Cesar /uśmiechając się do siebie/
Zgodnie z konstytucją, każdy kandydat powinien przynajmniej jeden rok mieszkać w Stanie, w którym kandyduje. Ja wróciłem tutaj dopiero przed czterema tygodniami.
- Estrella /mówi to tonem zdecydowanym, prawie tryumfalnym/
To prawda, ale...
- Guzman To prawda, ale...
- Salinas Ja o tym wiedziałem, ale czekałem, żeby generał powiedział. Teraz nie mam więcej żadnych wątpliwości, że powinniśmy szukać innego kandydata.
- Garza /nieśmiało/ Ale, człowieku, powinno być jakieś wyjście.
- Estrella Muszę powiedzieć, że Partia uważa ten wypadek za wypadek wyjątkowy... prawie za coś nagłego. Najważniejsze jest to, aby uratować Stan od tego, aby nim zarządzili ci sami ludzie i reakjoniści. Konstytucja lokalna dopuszcza wyjątki i może być w takim wypadku zmieniona.
- Salinas Zapomina pan, że to należy do prawników, towarzyszu.
- Estrella Nie tylko nie zapominam o tym, towarzyszu, ale Partia z góry przewidziała taką możliwość i liczy na waszą współpracę, żeby do konstytucji lokalnej została wniesiona poprawka.
- Salinas To się jeszcze zobaczy.
- Guzman Ależ, Salinas...
- Estrella Sądzę, że to ani miejsce, ani czas na dyskusję...

Cesar /wolno/Istnieją precedensy, prawda? I to wcale nie rzadkie?...

Salinas Nie, w tym Stanie nie. Pan, który jest z tych właśnie stron, powinien o tym wiedzieć.

Cesar /nie zwracając uwagi/
Naprzykład, kiedy kandydat zajmował wysokie stanowisko w rządzie lokalnym, nie musiał mieszkać w swoim rodzinnym Stanie przez cały rok poprzedzający wybory. Wystarczyło, że zjawił się kilka razy. Ale...

Estrella Oczywiście, generale. Rządy nie mogą się kierować prawem ogólnym, bez wyjątków. To, co Partia zrobiła przedtem, robi i teraz.

Cesar Tylko, że to nie jest mój wypadek. Nie zajmowałem wysokiego stanowiska w rządzie lokalnym, co odsunęło mnie od spraw stanowych. Byłem tylko skromnym profesorem wykładającym historię rewolucji.

Guzman Dla mnie to jest jeszcze bardziej zaszczytne.

Cesar /zwracając się do Salinasa/
Prawodawstwo stanowe nie zgadza się, prawda?

Garza Niech pan wybaczy, generale. Towarzysz Salinas nie jest ciężem ustawodawczym, gdyby nawet był Ludwikiem XIV.

Cesar /do Salinasa/ Niech pan odpowie.

Salinas Nie wiem, co mam powiedzieć, kiedy widzę was tak pełnych entuzjazmu. Przeciwwstawię się, jeżeli będę uważał to za konieczne.

Estrella Towarzyszu Salinas, czy nie znajduje się pan w podobnej sytuacji, jak generał? Niezależnie od pana woli, oczywiście, ale przypominam sobie w jaki sposób został pan wybrany... załatwiał to

pan w stolicy.

Salinas

/gwałtownie/

To nie to samo. Załatwiałem wtedy sprawy służbowe.

Estrella

Otóż to. To właśnie zachodzi z naszym generałem.

Prezydent każe mu się zjawić u siebie, co tym samym oznacza misję służbową.

Salinas

Już dobrze, w każdym razie ja będę się kierował opinią większości.

Estrella

Jesteście dobrym rewolucjonistą, towarzyszu. Większość oceni pana stanowisko. /podaje mu rękę ze sztuczną prostotą/

Elena

/niespokojna/ Zawsze nienawidziłam polityki, Cesarze. Nie zmuszaj mnie do tego, abym... musiała odejść od ciebie.

Cesar

Panowie, moja sytuacja, jak sami widzicie, jest niezmiernie trudna. Ani moja żona, ani ja nie chcemy...

Estrella

Panie generale, konflikt między życiem publicznym a życiem osobistym jest odwieczny. Ale człowiek taki, jak pan, nie może mieć życia prywatnego. To jest właśnie cena pana wielkości, pana bohaterstwa.

Cesar

Elena Sądysz, że jestem już za stary, żeby rządzić, Elena? Znasz moje poglądy, moje marzenia... wiesz, że mógłbym coś zrobić dla mojego Stanu, dla mojego kraju... Tak, jak każdy inny obywatel.

Guzman

Och, o wiele więcej, generale.

Cesar

Być może, że w głębi zawsze pragnąłem takiej okazji. Jeżeli ofiarują ^{mi} mi ją z własnej, nieprzymuszonej woli, czemu nie miałbym jej przyjąć? Jestem człowiekiem uczciwym. Mogę być użyteczny. Tyle czasu marzyłem, aby nim być. Jeżeli oni sądzą...

- Estrella Generale, pana wkład do rewolucji, pana dzieło jest wszystkim znane. Nikt nie wątpi w pana zdolność do rządzenia, prawda panowie?
- Guzman ~~Cesarze.~~ Nikt nie wątpi, że ^{on} uratuje ~~Stan~~ ^{Kraj}.
- Garza Jesteśmy przekonani. Liczymy na pana.
- Estrella Partia się zajmie tym, żeby pan, który tyle czasu był oddalony od spraw lokalnych, miał odpowiednich współpracowników. Prawda, towarzyszu Salinas?
- Salinas To jasne, towarzyszu Estrella.
- Cesar Zrozum, czego chcę, Eleno. Dlaczego by nie? Nie zrobię nic bez ciebie.
- Estrella Pan Prezydent, który sam wysoko ceni więzy rodzinne, będzie dumny z pana szlachetnej postawy. Ale pani, pani powinna pamiętać o wspaniałych tradycjach naszych kobiet, o bohaterstwie i poświęceniu kobiet na przestrzeni wieków.
- Elena ~~/znieczepiony ruch ręką/~~
Proszę pana, aby pan mojej osoby nie wciągał w swoją grę.
- Miguel ~~/nalegające/ Jest coś, czego nie mówisz, mamo.~~
~~Dlaczego? Co to jest?~~
- Julia Mamo, ja rozumiem... boisz się. Ale możesz pomóc ojcu ... być może, że ja też będę mogła. Powinniśmy to zrobić.
- Miguel Co to jest, mamo?
- Julia Zostaw, nie dręcz jej teraz swoimi pytaniami. Mamo...
- Elena Cesarze!
- Cesar ~~/patrzając jej prosto w oczy i mówiąc bardzo wolno/~~
Powiedz, to co masz do powiedzenia. Możesz to zrobić.
- Elena Boję się o ciebie, Cesarze.

Estrella Pani, wszyscy będziemy strzegli życia generała, ale bardziej jeszcze strzec będziemy jego bohaterskiego przeznaczenia:

Elena Cesarze!

Cesar /znieczepliwiony, ale zimny i zdecydowany/
No, powiedz, powiedz.

/Elena prostuje się, zaciskając ręce. W momencie, kiedy ma zacząć mówić, we drzwiach ukazuje się Trevino i Emeterico Rocha. Rocha, to stary, barczysty człowiek, około 65 lat. Wszyscy zwracają się w ich stronę/

Trevino Który to?

Salinas Ty go znasz, prawda stary?

Rocha /zatrzymuje się i rozgląda wokół/

Który mówisz? Ten? /idzie w kierunku Cesara/

Cesar /występuje naprzód, rzucając wszystko na jedną kartę/
Już mnie nie poznajesz, Emeterico Rocha?

Rocha /rozglądając się wolno/ Minęło tyle lat...

Guzman Generał go zna.

Salinas Ale nie o to chodzi.

Rocha Nic się nie zmieniłeś. Tylko wąs ci urósł. Jesteś taki sam

Salinas Jak się nazywa ten człowiek, powiedz, stary?

Rocha /starając przypomnieć sobie/

Tak, to ciekawe. Ależ jesteś ten sam... ależ tak...
Ten sam Cesar Rubio.

Cesar Jesteś pewny, że to moje imię, Emeterico?

Rocha Nie mógłbym cię nazwać inaczej. Oczywiście, Cesar...
Cesar Rubio. Znam cię od czasu, kiedy bawiłeś się
w kamyki na ulicy Królewskiej.

Cesar Jesteś pewny, że mnie poznajesz?

Rocha /~~podaje mu rękę po prostu~~/

A mówili, że cię zabito, Cesar?

3

~~/Cesar ścisła podaną mu dłoń/~~

Trevino Zbliżają się ludzie.

~~/słychać coraz bliższe głosy/~~

Guzman Jasne. Cała wieś się już dowiedziała. Teraz, Salinas,
skończyły się wszystkie wątpliwości.

~~Miguel /patrzac na Cesara/~~

~~Skończyły się?~~

Salinas Teraz tak. Proszę o wybaczenie, generale.

~~/Cesar w milczeniu podaje mu
rękę. Głosy za oknem są coraz wyraźniejsze; Cesar
Rubio, chcemy Cesara Rubio/~~

Estrella Generale, niech pan powie, że się pan zgadza, niech
pan powie to słowo.

~~Elena Cesarze.~~

Cesar ~~/z godnością/~~

✓ Jeżeli panowie sądzą, że się mogę na coś przydać,
zgadzam się. Zgadzam się i dziękuję.

~~/Julia całuje go. Elena patrzy pełna
niepokoju i ścisła mu ramię. Miguel cofa się o krok/~~

Guzman ~~/podbiega do drzwi na prawo i woła w stronę ulicy/~~

Niech żyje Cesar Rubio, chłopcy!

Głosy Niech żyje, niech żyje!

~~/Kobiety podchodzą do okna i patrzą co się dzieje/~~

4

Julia Patrz, ojcze, patrz. ~~/Cesar zbliża się/~~ To właśnie ten człowiek z czarnymi włosami ~~był tu i szukał cię.~~

Estrella ~~/patrzac także/~~

Zna go pan, generale?

Cesar ~~/po chwili/~~

To jest tak zwany generał Navarro.

Rocha Był pod twoimi rozkazami przez pewien czas. Zdaje się, że był twoim adiutantem, nie? Ale kto się urodził złodziejem... ~~/Cesar nie odpowiada/~~

Głosy ~~Cesar Rubio, Cesar Rubio, Cesar Rubio!~~

Guzman ~~/wchodząc/~~

Generale, na zewnątrz, chcą pana zobaczyć. Proszę.

Estrella ~~/wyglądając przez okno i zacierając ręce/~~

Już idą także dziennikarze.

~~/Cesar idzie w kierunku drzwi. Miguel zachodzi mu drogę/~~

Cesar Czego chcesz? ~~/Miguel nie odpowiada/~~ Wygląda na to, że ty nie wierzysz?? Prawda?

Miguel A ty?

Esterella i tłum Niech żyje Cesar Rubio. Niech żyje bohater.

Cesar ~~/machnąwszy ręką/~~

Oto moja odpowiedź.

~~/wychodzi. Miguel podchodzi do Eleny i bierze ją za rękę, nie nie mówiąc. Na zewnątrz słychać wiwat/~~

Głos fotografa Jedną chwileczkę, generale ~~/Flash/~~ A teraz, ściskając dłoń mecenasa Estrelli. O, tak. ~~/Flash/~~

~~A teraz z rodziną.~~

/wivaty/

Cesar

/zaglądając do pokoju/

Chodźcie, Elena, Julia, Miguel.

/Elena zbliża się, on ją obejmuje ramieniem/

Wszystko, razem z tobą.

/wychodzą. Za nimi Julia. Wivaty.

Miguel zostaje sam, odwrócony plecami do okna i drzwi na prawo, zamyślony idzie naprzód, na sam środek sceny. Patrzy po chwili na drzwi. Krzyki są coraz głośniejsze./

Głos Cesara

Miguel, synu!

/Miguel idzie na lewo, z wyrazem nieukrywanej przykrości. Na zewnątrz wciąż słychać wivaty i trzask petard./

kurtyna

A K T III

Cztery tygodnie później, w domu profesora Cesara Rubio. Godzina 11 rano. Salon ma charakter tymczasowego biura. Stoi w nim biurko, stolik do maszyny i maszyna, papiery, stosy książek. Na ziemi zwinięte w rulon plakaty. Jeden z nich rozpostarty przedstawia Cesara Rubio z napisem: "Kandydat ludu". W urządzeniu pokoju widać ostentacyjnie podkreśloną przez Cesara skromność warunków. Estrella siedzi za biurkiem załatwiając korespondencję. Guzman siedzi w fotelu i pali cygaro. Oparty o drzwi z prawej strony Salinas, też pali cygaro/

Estrella Telegram od Prezydenta, panowie. "Pragnę, aby w dzisiejszych wyborach naród uczył w pana osobie bohatera rewolucji stop. Zawsze będę cenił pana współ pracę stop. Proszę zawiadomić natychmiast wynik wyborów stop. Szczerze oddany." /kładzie telegram/ To jest dokument historyczny.

Guzman Nawet gdyby prezydent nie chciał, wygralibyśmy. Od niepamiętnych czasów nie widziało się takiego entuzjazmu. Generał podbił wszystkich za jednym zamachem.

Estrella To niezwykły człowiek. Umie słuchać, milczeć, powiedzieć to, co jest absolutnie konieczne i działać z energią i uczciwie. Ale dobrze mieć poparcie Centrystów. Prawda, towarzyszu Salinas?

~~/Salinas potakuje głową/~~

pac

Prezydenta zdobył się dosłownie w sekundę.

A teraz wszystko już samo idzie.

Salinas Nigdy w moim życiu polityka, nie widziałem podobnego entuzjazmu. Praktycznie wygraliśmy wybory, ale mimo to nie jestem spokojny.

Guzman Znowu! I tak nazywają pana wszędzie poszem "na wszelki wypadek"

Estrella Co pan chce powiedzieć?

Salinas /wychodzi na środek pokoju/

Chcę powiedzieć, że krążą brzydkie pogłoski. W każdym wypadku Navarro nie jest człowiekiem, który będzie czekał z założonymi rękami. Trzeba być niezwykle ^{po}czujnym, i byłoby dobrze, żeby generał nosił przy sobie broń. Tak, na wszelki wypadek.

Guzman Nie mówiłem? Przedtem go przekonasz, że powinien wycofać swoją kandydaturę, niż żeby nosił broń. Nie jest taki jak my. Poza tym, ja czuwał wraz z moimi ludźmi. Nic się nie stanie.

Salinas Daj Bóg. Jestem przekonany, że generał to wielki ^{po}człowiek - największy ze wszystkich - i on poprowadzi nas do celu. Nie wolno, żeby stało się cokolwiek, ~~Epigmenie~~.

Guzman Co się ma stać, człowieku!

Estrella /wstają/

Towarzysz Salinas cierpi na to, co Francuzi nazywają idee fixe. /patrz na niego/ Chciałbym bardzo, żeby się wytłumaczył. Wybory mają się zacząć o wpół do dwunastej... /sprawdza godzinę na zegarku/

Zaledwie mój czas, żeby zdążyć. Wytłumaczcie się, towarzyszu. Salinas.

- Salinas Po pierwsze, Navarro mówił wszędzie, że tak długo jak on żyje, generał nie wygra. /Guzman wybucha śmiechem/ a potem... /przerzywa/
- Guzman Co potem? Mówcie już!
- Salinas Powiedział, że ma dowody, żeby wykazać, że generał jest oszustem.
- ~~/Ociera sobie pot z czoła. Guzman śmieje się głośno/~~
- Estrella Sądzę, że będę musiał pomówić z generałem Navarro w imieniu Partii.
- Guzman Dależ się nabrać, Salinas.
- Salinas ~~Wystarczy, żeby to powiedział Navarro, żeby nikt nie uwierzył. W każdym razie trzeba mieć szeroko otwarte oczy.~~
- Estrella Chciecie, żebym wam powiedział co naprawdę myślę, panowie?
- Guzman No?
- Estrella Gdyby generał Navarro poznał generała Rubio trochę bliżej, stałoby się z nim to samo co z panem,
- Salinas
- Salinas Co?
- Estrella Stałby się jego zwolennikiem. /pozostali śmieją się/ Mówię serio. Generał Rubio posiada jakieś niewytłumaczalny magnetyzm. Wiecie, że przewodniczący Partii jest człowiekiem trudnym, ale po półgodzinnej rozmowie z generałem, po prostu zakochał się w nim. /Guzman śmieje się zadowolony/
- Salinas A Garza? Nie miał wrócić o wpół do jedenastej?
- Salinas I Trevino?
- Estrella ~~Pomaga Garzy.~~

Salinas ~~Nie już powinni byli być z powrotem, nie?~~
Guzman Jakis ty nerwowy! Jakbyś ty był kandydatem.
Estrella Jak druski na slubie. Sa bardziej nerwowe niz panna mioda...

Salinas Mowcie, co chcecie. Nie bede spokojny, poki nie zobacze generała w palacu rzadowym. Tak, na wszelki wypadek.

Guzman Milcz. Wlasnie nadchodzi.

/Na schodach slychac kroki Cesara. Wszyscy trzej zblizaja sie, zeby go powitac. Wchodzi Cesar Rubio. W ciagu tych paru tygodni zaszla w nim zaskakujaca zmiana. Podniecenie, stale napiecie nerwowe, koniecznosc kontrolowania nerwow, ambicja, walka ze strachem, wyrobily w nim spokojna szlachetnosc. Jego spojrzenie ma trudna do uwierzenia czystosc i pewnosc. Jest blad, ubrany ze spokojna elegancja. Mimo goraca nosi ciemne ubranie, biala koszule i ciemno niebieski krawat. W reku trzyma duzy szonkowy kapelusz, w stylu texanskim; ma odznacznice generała dywizji. Jest to jedyny luksus, na jaki sobie pozwolil/

Cesar Dzieńdobry chłopcy.

Wszyscy Dzieńdobry generale.

Estrella Jak się czuje pan gubernator?

Estrella Cesar: Po co wyprzedzać bieg wypadków, Estrella? Nikt nie nie traci na oczekaniu.

Guzman Nikt nie wątpi, że dwa i dwa jest cztery.

Estrella Jeżeli ma pan jeszcze jakiekolwiek wątpliwości, niech pan przeczyta telegram od Prezydenta, generale.

Cesar

~~/po przeczytaniu telegramu/~~

Żadnej wątpliwości, Estrella. Nie może być żadnych wątpliwości, tam, gdzie wiadomo, że pewne rzeczy są, lub ich nie ma.

~~/kładzie kapelusz na biurku i odsuwa stos depesz nie zwracając na nie uwagi/~~

Kariera polityka ma to dobrego w sobie... Nie było depesz od profesora Boltzona?

Estrella

Przysłał życzenia, generale, ale nie może przyjechać. Przysięka, że zjawi się na uroczystość objęcia władzy.

Cesar

~~/z prostotą/~~

Byłbym rad widzieć go tutaj dzisiaj.

~~/wolno spaceruje po pokoju/~~

Kariera polityka ma to dobrego w sobie, że pozwala dotknąć samej istoty rzeczy, być w akcji. Polityka jest jakąś odmianą filozofii życia, która obejmuje wszystkie dziedziny. Ale to, co mnie najbardziej w tym urzeka, to kontakt z czasem, bez możliwości ucieczki... owe stałe nadążanie za nim, bez stracenia jednej sekundy.

~~/zatrzymuje się, podnosi z ziemi afisz i przygląda mu się, gdzieby go mógł powiesić. Guzman i Salinas podbiegają, biorą od niego afisz i przypinają na jednej ze ścian. Cesar przygląda się sobie na afiszu i kontynuuje/~~

Dociera się do dna namiętności ludzkich, nie traci czasu i zna się cenę wszystkiego od pierwszego wejrzenia...

a potem płaci się za wszystko. Polityka wiąże człowieka z wszystkimi sprawami, ~~najbardziej oryginalnymi~~, ze wszystkimi systemami w ruchu, poczynając od ruchu gwiazd. Zna się przyczynę i cel wszystkiego ale jednocześnie wie się, że nie można zdradzić ich tajemnicy. Zna się cenę człowieka. W ten sposób wielki polityk staje się osią serca wszystkich spraw.

Estrella

~~/jeden, który coś z tego zrozumiał/~~

Polityka przewyższa wszystko, generale. Jest to jednocześnie gimnastyka całego ciała i całego umysłu.

Cesar

Polityka jest osią koła. Oś się złamie, lub zniszczy a wtedy koło - którym jest naród - złamie się w kawałki. ~~On~~ ^{Naród} neutralizuje to wszystko co jest nieprzydatne i łączy to wszystko, co przestałoby istnieć, gdyby miało istnieć oddzielnie.

Na początku ten ruch narodu, którzy wiruje wokół ^{jednej} osoby, sprawia wrażenie pustki, śmierci; po tym człowiek odkrywa znaczenie swojej funkcji w tym ruchu, w rytmie koła, które nie przydałoby się na nic bez osi, bez tego człowieka. I wtedy nadchodzi ów spokój, jaki zapewnia władza, polegająca na tym, że samemu się wiruje i w odpowiednim czasie puszcza w wir innych. Ten portret jest podobny do mnie?

Guzman

Jeszcze jak. Jednego dnia, kiedy przyglądałem się afiszowi, ktoś stary w miasteczku powiedział mi, że znał pana, kiedy zaczynał pan dopiero rewolucję. Cesar się nie zmienia; jest taki sam, jak trzydzieści lat temu.

- Estrella Bohaterstwo jest rodzajem wiecznej młodości, generale.
- Cesar To prawda. Ten portret bardziej przypomina Cesara Rubio z początków rewolucji niż mnie. A przecież to jestem ja. ~~/uśmiecha się/~~ Ciekawe. Kto go zrobił?
- Salinas Stary malarz, stąd, z miasteczka.
- Cesar Lud rozumie wiele rzeczy.
- ~~/uśmiecha się, zastanawia się przez chwilę, otwiera usta jakby chciał coś powiedzieć, ale w porę się zatrzymuje, zakłada ręce do tyłu i daje parę kroków naprzód./~~
- Poprawił pan swoje przemówienie, Estrella?
- Estrella Jest gotowe, generale.
- Cesar W formie, jaką uzgodniliśmy... jeżeli chodzi o powstanie kierowane przeze mnie?
- Estrella Tak, generale. ~~/deklamuje/~~ "Tylko ludy szlachetne, które cierpiały, mogą w ten sposób czekać na wypadki"
- Cesar ~~/przerywając mu/~~
- Niech mi pan pozwoli. ~~/Estrella daje mu papier/~~
- ~~Czy ktoś czeka na mnie?~~
- Guzman Około dwudziestu, może trzydziestu ludzi.
- ~~Cesar~~ Powiedz im, że zobaczę się z nimi podczas wyborów, Salinas. ~~/Salinas wychodzi//Cesar tymczasem czyta przemówienie Estrelli/~~
- ~~Bardzo dobre, mecenasie. /patrzy na zegarek/~~
- Estrella ~~Dziękuję, generale.~~
- Salinas ~~/wraca/~~
- ~~Sądzę, że już czas żebyśmy poszli, generale.~~
- ~~Cesar~~ ~~Ludzie odeszli?~~
- Salinas ~~Nie. Chcą towarzyszyć panu aż do miasteczka.~~
- ~~/Cesar uśmiecha się./~~ Auta czekają.

Cesar Już idziemy. Tylko się pożegnaj z moją żoną.
/idzie na lewo/ w tej chwili wchodzi zdyszany Trevino/
Trevino Generale...
Cesar /już w drzwiach, odwraca się/
Co się stało? /wszysty się skupiają/
Trevino Generale, idzie tu Navarro. Chce się z panem zobaczyć.
Cesar /robi krok naprzód/ Navarro?
Guzman To szczyt bezczelności! Czego chce?
Estrella Mogę się domyślić. Prezydent Partii przygadał mu,
więc przychodzi, żeby się pocieszyć,
Salinas Nie mam do niego zaufania.
Guzman Co robimy, generale?
Cesar Pozwólcie, żeby przyszedł. Ja się tylko pożegnaj z
żoną. Niech tu na mnie zaczeka.
Trevino Najpewniej będzie chciał rozmawiać w cztery oczy.
Cesar /z uśmiechem/ Najpewniej. *Zapewne.*
Estrella Zgodzi się pan?
Cesar Dlaczego by nie?
Salinas Generale, proszę...
/wyjmuje rewolwer i podaje mu/
Cesar /śmiejąc się/
Nie, człowieku. W ten sposób bałbym się.
Salinas /błagalnym tonem/ Generale...
Cesar /uderzając go po plecach/
Schowaj to. Nie bądź głupi, chłopcze. *Stary.*
Guzman Nie nie szkodzi, generale, my mamy broń.
Cesar /surowo/ *Guzman.*
Ostrożnie, Epigmenie. Navarro przychodzi tutaj w

charakterze posła. Nie róbcie żadnego głupstwa.
Zachowajcie się w stosunku do niego tak, jak do
każdego, kto tu przychodzi. /~~ruch niezadowolenia~~/
Żądam, aby mnie słuchano. Zrozumiano?

~~/wraca do biurka, żeby wziąć kapelusz/~~

Guzman

A więc dobrze, generale.

~~/Cesar wychodzi na lewo/~~

Estrella

~~/uśmiechając się i podnosząc ramiona do góry/~~

To się nazywa charakter, panowie, co?

Guzman

Wszystko jedno. Daj Bóg, aby sam wystrzelił

~~/wskazuje na rewolwer/~~ kiedy tu będzie Navarro...

Salinas

Z kim przychodzi?

Trevino

~~Nie mogłem dobrze zobaczyć, ale~~ zdaje się że z
Salasem i Leonem.

Guzman

Jego straż przyboczna, ~~napewne~~. Coś mi się zdaje,
że tutaj nie wszystko przejdzie gładko.

Estrella

~~Nie. Założę się o co chcecie, że przychodzi, żeby~~
~~powiedzieć, że wycofuje swoją kandydaturę i szuka~~
~~jakiejś dobrej posadki.~~

Salinas

~~/śmieje się/~~

To byłoby zbyt proste! Pan jeszcze nie zna tutej-
szych ludzi, mecenasie.

~~/idzie w kierunku drzwi/~~

Estrella

Zyskałby tylko na tym. Partia mogłaby mu pomóc.

Guzman

~~/od drzwi/~~ Już idą. ~~/wychodzi/~~

~~/Salinas, Guzman i Trevino w milczeniu~~
~~sprawdzają rewolwery, upewniają się, że wychodzą~~
~~łatwo zza pasa. Czekają przy drzwiach/~~

Estrella ~~/staje za nimi/ To wszystko niepotrzebne, ostrożność,~~
panowie. Ustawiliście się tak, jakbyście się szykowali
do ataku, ~~nimo rozkazu generała.~~

Guzman ~~/zaciśkając zęby. Nie odwracając się/~~
~~Skąd wiemy z czym oni przychodzą?...~~

Salinas ~~/też nie odwracając się/~~
To tylko tak, na wszelki wypadek.

Trevino ~~/tak samo/~~
Żeby się tylko tutaj nie stało coś, co już dawno
się tutaj nie zdarzyło.

Guzman ~~/nie odwracając się/~~ ^{nie}
Zawsze miałem ochotę, żeby się spotkać z Navarrem.

Estrella ~~/sprawdzając, czy nie mu nie grozi, patrzy z niepo-~~
~~kojem na drzwi/~~

Ostrożnie! Ostrożnie! Panowie, trzeba spełniać
rozkazy generała...

~~/wszyscy patrzą w napięciu na drzw~~
drzwi, zwolna jednak napięcie słabnie. Trevino
pierwszy siada bez słowa./

Guzman ~~/wycierając czoło, kieruje się w stronę kanapy/~~
Bah, mogą przyjść, kiedy im się podoba.

Salinas ~~/odchodzi ze swego posterunku, skręcając papierosa/~~
Jak szybkoście się zmęczyli, panowie.

Estrella ~~/wracając za biurko/~~
W rzeczywistości tak będzie lepiej.

~~/Wtej chwili wchodzi Navarro w~~
otoczeniu dwóch "pistoleros". Jest to Nieznajomy
z dnia wczorajszego/

Navarro No, co słyszać chłopcy?

~~/wszyscy wstają gwałtownie i zbliżają się do siebie~~

Nie ma się czego bać. /wychodzi na środek/

Gdzie jest ten profesor? /śmieje się/ Nie oczekiwaliście mnie, co?

Estrella

/trochę niepewnie, ale z godnością/

Pan generał Rubio jest zawiadomiony o pana wizycie i uprzejmie prosi, aby był pan łaskaw poczekać chwilę.

/Ludzie Navarry śmieją się

z tego gładkiego stylu/

Navarro

/zagryzając wargi/

Acha! /zwraca się do swoich ludzi/ Więc każą nam czekać, chłopcy. Co sądzicie o tym?

Salas

Tak jak u Prezydenta, szefie. /śmieje się/

Leon

/robi groźny ruch/

Jeżeli chodzi o nas, to my mu nie każemy czekać.

Guzman

/zbliża się do niego/

Co to ma znaczyć?

Leon

/naśladuje go/

To, co ci się podoba, Epigmenio /kładzie rękę za pas/ A także i to.

Estrella

Panowie! panowie!

Navarro

Spokój, Leon!

/Epigmenio, Guzman i Leon cofają się

w dwa przeciwległe kąty pokoju. Do Estrelli/

Pan jest przedstawicielem Partii, tak? Niech pan więc powie Cesarowi Rubio, że chcę z nim mówić sam na sam.

Estrella

Pan generał Rubio wie, że chce pan z nim mówić w cztery oczy. I tak też będzie.

Navarro

/przygryzając wargi/

Nie można zaprzeczyć, że jest nauczycielem.

Wie wszystko. A więc na co czekacie, żeby stąd wyjść?
 Myślisz, że zostawimy go tutaj z trzema zbójcami
 sam na sam?

Navarro /groźnie/

Słuchaj, Salinas... /przerywa i śmieje się/
 Ja nie mam przy sobie broni. /odechła lekko marynarkę/
 Ale ci mają.

Navarro Salas, oddaj rewolwer Leonowi.

Salas Słuchaj...

Navarro /brutalnie/
 Oddaj rewolwer Leonowi.

/Salas oddaje broń wściekły/
 Leon, czekaj na nas w aucie. Salas przyjdzie za
 chwilę i obaj będziecie czekali na mnie.
 /Leon wychodzi spluwając/ A teraz /do ludzi generała/
 nie ma was tu.

Estrella To są rozkazy generała.

Guzman /do Trevina/ Chodź... będziemy pilnować rące
 tego cyrkowca.

Salinas Generał powiedział, żebym ja sam czekał na Navarro.

Estrella Pójdę po generała. Nie przejmuj się.

Navarro Podoba mi się ta rozmowa. Salas zostanie ze mną,
 dopóki profesorek nie przyjdzie.

/Guzman i Trevino wychodzą. Za nimi
 wychodzi Salinas. Jeszcze w drzwiach z prawej strony
 odwraca się podejrzliwie. Estrella wychodzi po
 lewej. Słuchać jego kroki na schodach./

Navarro /na głos/

Ale mają stracha. Zapewniam cię, że będą nas szpie-
 gować.

Salas Ja też nie wiem, po co chcesz mówić ^{2 tym} Rubio.

Navarro Powiadają, że jest doskonałym rozmówcą. /śmieje się/
Daj mi papierosa.

/Salas zbliża się, żeby go podać/ Masz ognia.

/Salas zapala zapałkę i zbliża się jeszcze bardziej,
żeby zapalić mu papierosa. W ten sposób obaj znajdują
się na środku sceny, na pierwszym planie/

Wszystko w porządku?

Salas ^{W porządku} Wszystko, szefie.

/Salinas wsadza głowę przez drzwi.

Navarro go spostrzega i śmieje się. Salinas znika/

Navarro Więc już wiesz? Jak nie dojdzie do porozumienia,
weźmiesz małe auto i przygotujesz wszystko.

Salas Jak będę wiedział? *A jaki będzie znak szefie?*

Navarro /po chwili, śmiejąc się/

Ja nie będę mógł wyjść, żeby ci dać znać, ale ~~wobec~~
tego, że jego ludzie będą czuwać, zrobię tak, żeby
Salinas tu wszedł. Kiedy zobaczysz, że wchodzi,
zwiążaj.

Salas Dobrze.

Navarro Tylko żeby wszystko było zrobione na medal.

~~Sprzątnijcie mi tego wariata, kilkoma kulami prosto~~
w łeb. Nie zapomnij o krucyfiksie i szkaplerzach.

Salas To już jest przygotowane. A więc Salinas będzie sygna-
łem.

Navarro Tak, ~~jeśli wejdzie do środka. Jak nie wejdzie, to~~
~~czekać na mnie razem z Leonem.~~ *a teraz idź*

Salas ~~dobrze.~~

Navarro A teraz idź. /śmieje się/ żeby nie pomyśleli, że coś

~~/Salas wychodzi parwą stroną. Navarro przygląda się pokojowi, a kiedy spostrzega afisz z portretem Rubia, uśmiecha się szyderczo. Zbliża się do afisza i przebija go pięścią. Na schodach słychać kroki: Navarro odwraca się i czeka. Po chwili z lewej strony zjawia się Cesar Rubio i Estrella. Obaj przeciwnicy spotykają się na środku sceny, twarzą w twarz. Przyglądają się sobie z uśmiechem/~~

Cesar Co słychać, Navarro?

Navarro Co słychać Cesar?

Cesar Niech pan zostawi nas samych, mecenasie. Za parę minut jedziemy.

~~/Navarro śmieje się z zaciśniętymi zębami. Estrella przygląda mu się przez chwilę, po czym wychodzi. Kiedy zostają sami, mówi Cesar/~~

Nie siadasz?

Navarro Dlaczego by nie?

~~/idzie w kierunku kanapy. Cesar~~

~~idzie za nim. siadają/~~

Cesar O có więc chodzi?

Navarro Wybacz, ale pękam ze śmiechu.

Cesar /wyniośle/ Co?

Navarro Rola Cesara Rubio nie pasuje do ciebie. O jeden numer za duża. Nie wiem, jak miałeś czelność... odwagę, zagrać taką farsę.

Cesar Co chcesz powiedzieć?

Navarro Na imię masz Cesar, a na nazwisko Rubio, i to jest wszystko, co masz z generała. Zapomniałeś, że znam cię od dziecka.

- Cesar Nawet najstarsi we wsi poznali mnie.
- Navarro Jasne, pamiętają twoją twarz, a jak każą im wymienić twoje nazwisko, nie pozostaje im nic innego, jak powiedzieć Cesar Rubio. Ba! Zaoszczędźmy sobie słów. Mnie nie oszukasz.
- Cesar ~~/z pogardą/~~
- To wszystko, co masz mi do powiedzenia?
- Navarro Chcę ci także powiedzieć, żebyś nie był głupi i wycofał się z tego.
- ~~/Cesar nie odpowiada/~~
- Możesz pożałować tego później. ~~/Cesar milczy/~~
- Ty się nie znasz na polityce, Cesar. To nie uniwersytet. Tutaj pękają nie tylko szyby i wybuchają coś więcej niż petardy.
- Cesar Do czego zmierzasz?
- Navarro Do zdemaskowania cię w wyborach. Kiedy zobaczą, że jesteś komediantem, że naśladujesz ^{gesty} ~~ruchy~~ umarłego...
- Cesar Idiota! Nie możesz walczyć przeciw powszechnemu przekonaniu. Dla wszystkich jestem Cesarem Rubio. Przypatrz się temu portretowi: jest podobny do mnie, ale jest jednocześnie podobny do tamtego. Zwróć dobrze uwagę. Nie przypominasz sobie?
- Navarro Zdemaskuję cię bez względu na wszystko.
- Cesar Dlaczego nie masz odwagi spojrzeć na portret? Idź i zdemaskuj mnie. Jestem jedynym Cesarem Rubio bo tego chcą ludzie, bo w to wierzą.
- Navarro Jesteś wulgarnym oszustem. Tutaj możesz udawać mędrca i nikt ci nie zatka gęby, a ty udajesz generała.
- Cesar Takim samym jak ty!

Navarro

~~Co mówisz!~~

Cesar

~~Mówię: tak samo jak ty. Jesteś takim generałem jak ja, lub ktokolwiek inny.~~

~~/ w tej chwili cicho wchodzi Miguel.~~

~~Nikt nie słyszał, jak schodził ze schodów. Usłyszawszy rozmowę wycofuje się, tak, że rozmawiający go nie widzą ale od czasu do czasu wsadza głowę"/~~

~~Od kiedy jesteś generałem? Cesar Rubio zrobił z ciebie porucznika, bo umiałeś dobrze kraść konie; to jest wszystko. *A potem zrobił* Stary przywódca zrobił z ciebie pułkownika, bo pomagałeś zabijać katolików. I nie tylko to... bo pomagałeś mu zdobywać kobiety. I to twoja karta zasług.~~

Navarro

~~/biały z wściekłości/~~

~~Mówisz o rzeczach, które...~~

Cesar

~~To nieprawda? Co nocą wypijałeś butelkę koniaku, żeby osobiście móc *ja* zabić zatrzymanych w areszcie. I gdyby to tylko był koniak...~~

Navarro

~~Uważaj!~~

Cesar

~~Bo co? Być może, że ja nie jestem wielkim Cesarem Rubio. Ale kim ty jesteś ty? Kto tutaj jest kimkolwiek? Gdziekolwiek się człowiek ruszy, spotyka się oszustów, symulantów, morderców pozujących na bohaterów, burżujów pozujących na przywódców; *ladu* złodziei na stanowiskach posłów, ministrów udających mędrców, kacyków pozujących na demokratów, szarlatanów w togach obrońców, demagogów, którzy udają ludzi szczerych. Komu zdają sprawę ze swoich zła? *Wszystkie* Wszystko tylko zakłamane gesty.~~

Navarro

~~Nikt nie ukradł tak jak ty, osobowości innego człowieka.~~

Cesar

Nie? Wszyscy posługują się myślami innych; ~~wszyscy są jak butelki, których używa się w teatrze: mają etykietkę koniaku, a w środku jest lemoniada; inne są jak rzodkiewki; inny mają kolor na wierzchu, inny zaś wewnątrz. Ale ty Spójrz na siebie. Znałeś wszystkich przywódców wszystkich partii, boś im wszystkim służył z tych samych względów. Ci najbardziej nieskalani potrzebowali twoich rąk, żeby popełnić zbrodnie. Zamiast zdeptać cię nogą, obsypywali cię zaszczytami i pieniędzmi, bo znałeś ^{ich} sekrety i wykonywałeś ^{morderańskie i chłamskie} ich najohydniejsze polecenia.~~

Navarro

/wściekły/ Nie chodzi o mnie, ale o ciebie, malutkiego profesorka, któremu nie się w życiu nie udało... który nie potrafił nawet zabić ^{portaj} a który potrafił żyć tylko podszywając się pod ^{umarłego} umarłego. To się nazywa gest. Gest przewyższający wszystko. Gest człowieka, którego zdemaskuję jeszcze dzisiaj i którego ośmieszę, choćby to miało być ostatnią rzeczą, którą ^{jako} zrobię w moim życiu. Masz jeszcze czas, żeby się cofnąć, Cesarze! ^{myślaj} Zrób to i zostaw mi pole do działania. Nie prowokuj mnie.

Cesar

A kim ty jesteś, żebym się musiał ciebie bać? Nie jestem Cesarem Rubio.

~~/w tej chwili wychyla się przerażona twarz Miguela/~~
Ale [✓] wiem, że mogę nim być, zrobić to, co on by chciał robić. Wiem, że mogę zrobić wiele dobrego dla mego kraju, nie dopuszczając, aby nim zarządzili złodzieje i mordercy, jak ty... że w ciągu jednego dnia mam więcej pomysłów, jak należy rządzić, niż ty w ciągu całego swojego życia. Ty i twoi,

zostali już wypróbowani, ~~i do niego się nie nada-~~
~~jecie...~~ jesteście przegnili; tam, gdzie się zjawiacie
wywełujecie uczucie wstydu i hipokryzję. Nie myśl,
że się ciebie boję. Zacząłem mówić, ~~kłamiąc~~, ale
teraz, teraz mówię prawdę.. Teraz wiem, jakie jest
moje przeznaczenie: wiem, że powinienem dopełnić
przeznaczenia Cesara Rubio.

Navarro

~~/wstając/~~

~~To należy do ciebie; ale żebyś się nie skarżył potem,~~
~~bo jeszcze dzisiaj, całe miasto, cały Stan, cały kraj~~
~~będą wiedziały kim jesteś.~~

Cesar

~~/wstając/~~

~~Zdemaskuj mnie. Nie mógłbyś wybrać lepszej drogi,~~
~~żeby zniszczyć samego siebie.~~

Navarro

~~Co chcesz przez to powiedzieć?~~

Cesar

~~Interesuje cię, co? Powiedz mi jedno: w jaki sposób~~
~~dowiedzisz, że nie jestem generałem Cesarem Rubio?~~

~~/ do pokoju zagląda Miguel.~~

~~Zakrywa twarz rękami/~~

Navarro

~~Wkrótce się dowiesz.~~

Cesar

~~Zbyt jestem oiekaw, żeby czekać. Ze swej strony~~
~~chcę cię ostrzec, że nikt nie uwierzy w ani jedno~~
~~twoje słowo. Za bardzo cię nienawidzą. Jak dowie-~~
~~dzisz, że Cesar Rubio umarł w 1914 r.?~~

Navarro

~~W sposób nie ulegający żadnym wątpliwościom.~~

Cesar

~~Tak sądziłem. Idź i próbuj. Możliwe, że mnie~~
~~wykończysz, ale wykończysz także i siebie.~~

Navarro

~~Wytłumacz się.~~

Cesar

~~Po co? Już nie jesteś taki pewny siebie?...~~

Navarro

~~Wiem, że dzisiaj cię zniszczę.~~

- Cesar Tak? /oddycha głęboko/ Mówisz, że dowiedziesz w sposób nieodwołalny śmierci Cesara Rubio?
- Navarro Tak.
- Cesar /siadając/
- ~~Gdybyś znał historię, wiedziałbyś, że to trudna sprawa~~
- Navarro ~~szukając.~~
- Cesar Mógłbyś to zrobić, gdybyś był świadkiem jego śmierci
- Navarro Byłem nim.
- Cesar Dlaczego więc go nie uratowałeś?
- Navarro To było niemożliwe... zbyt wielu było przeciw nam.
- Cesar To jest wersja oficjalna, którą wymyślono. Kłamiesz.
- Navarro W potyczce...
- Cesar Nie było żadnej potyczki.
- Navarro Co?
- Cesar Był tylko jeden morderca. Po raz pierwszy w jego karierze, musiał wypić całą butelkę koniaku, żeby mu nie zadrżała ręka.
- Navarro To nieprawda! To nieprawda!
- Cesar Czemu zaprzeczasz, skoro ja jeszcze nie powiedziałem?
- Navarro /drżąc/ Nie zaprzeczałem.
- Cesar ~~Zbyt szybko się uspokoiłeś, kiedyś mnie zobaczysz~~
- ~~tego dnia, kiedy cała wieś tu przyszła. Cztery~~
- ~~tygodnie temu. Ale kiedy ja wychodziłem, o mało co~~
- ~~nie zemdlałeś. Miałeś wątpliwości, wyrzuty sumienia,~~
- ~~bałeś się...~~
- Navarro Ja? Dlaczego? Idiota. Nie wiesz, co mówisz.
- Cesar /wstając z fotela i niezwykłą godnością/
- Jednym strzałem oślepiłeś adiutanta Canalesa.
- Przypominasz sobie?
- Navarro Kłamstwo!

- Cesar Ty zabiłeś kapitana Solisa, któremu zawsze zazdrościłeś, bo był ulubieńcem Cesara Rubio.
- Navarro Mówię, że kłamiesz!
- Cesar /zimno/ Tyś zabił Cesara Rubio!
- Navarro Nie?
- Cesar Powinieneś być albo zabić Canallesa, albo wyciąć mu język. A on żyje i ja wiem, gdzie jest. Za tę zbrodnię mianowano cię pułkownikiem.
- Navarro To idiotyczne oszczerstwo! Jeżeli jesteś tak pewny tego, to dlaczego nie opowiedziałeś tego swojemu Amerykaninowi?
- Cesar Bo wtedy sądziłem, że będę cię potrzebował. Ale nie potrzebuję cię. Idź i zdemaskuj mnie. Ja zaś złożę wszystkie dowody, że mówisz prawdę... nie mogę zrobić więcej dla mojego starego przyjaciela. /Navarro siada ciężko na fotel bez sił. Cesar mu się przygląda i mówi dalej/ Sądziłeś, że jesteś bardzo mocny? Co powiedziałaś? Powiedziałaś sobie: ten profesorek, to biedak, który chce zapówki. Najpierw go postraszę, a potem przekupię byle czym. Dlaczego nie zaprzeczasz: przyszedłeś, żeby zaofiarować mi rektorat uniwersytetu stanowego. Żałuję, że ja ci nic podobnego nie mogę zaproponować, bo *jestes' awanturą* ~~nie umiesz ani pisać, ani liczyć.~~ A teraz chodźmy na wybory i niech się stanie to co się ma stać.
- Navarro /reagując/ Jeżeli mnie zdemaskujesz, ty także będziesz przegrany.
- Cesar ~~Nie ma znaczenia.~~ Ale ty będziesz mileżał. W porów-

naniu z twoim, moje przestępstwo jest niczym, a mnie stać na gest. ~~Daję ci dwadzieścia cztery godziny, żebyś opuścił kraj, rozumiesz? Masz dość pieniędzy: nakradłeś się dostatecznie.~~

Navarro Nie wyjadę, wolę...

Cesar Jeżeli tego nie zrobisz, dowiodę, żeś mnie zabił i dowiodę także, że się uratowałem. Mogę to zrobić; nie sądzę, że nie myślałem przedtem o tym spotkaniu. Czekałem na ciebie codziennie, od tygodnia i zabezpieczyłem się./patrzy na zegarek/ Już czas pójść.

Navarro /po chwili pełnej napięcia/

Jak chcesz... ale lojalnie cię ostrzegam, że ja też się zabezpieczyłem i byłoby lepiej, żebyś nie poszedł na wybory.

Cesar Co wiesz ty o lojalności? Takie słowo nie powinno ci przejść przez gardło.

Navarro Możesz to zapłacić życiem.

Cesar Tak samo jak ty. To jest cena tej gry.

Navarro A więc, jak chcesz. Ale jeszcze jest czas... słuchaj. Możemy dojść do porozumienia. Pozwól mi wygrać tym razem... potem ty obejmiesz władzę. We dwójkę załatwimy wszystko.

Cesar Idiota. Nie zdziwi mnie, jeżeli mnie zamordujesz. Dziwi mnie tylko, żeś tego nie zrobił do tej pory.

Navarro Nie jestem taki głupi.

Cesar ~~Idź stąd.~~

Navarro ~~/idzie do drzwi, nagle się odwraca/~~

Słuchaj, chciałbym, żebyś zawołał tutaj Salinasa... zdaje się, że szuka zaczepki.

Cesar Boisz się otwartej walki? To zrozumiałe.

~~/idzie do drzwi. Woła/ Salinas!/Navarro uśmiecha się/~~

Salinas ~~/wchodzi/~~ Rozkaz, generale.

Cesar Zostań tutaj, tak, żeby "generał" Navarro mógł wyjść bez obawy. Coś mi się zdaje, że się boi.

~~/słychać warkot odjeżdżającego samochodu/~~

Navarro Tyś sam na siebie wydał wyrok, "generale" Rubio.

Salinas ~~/chwytając go za rękę/~~

Generale?

Cesar ~~/zatrzymując go ręką/~~

Nie trwoń naboł.

Navarro ~~/już przy drzwiach, rzucił na niego ostatnie spojrzenie/~~

~~Będzie tak, jak tyś tego sam chciał.~~

~~/wychodzi na prawo. Po chwili~~

~~słychać warkot odjeżdżającego samochodu./~~

Salinas Generale, tyś ma złe zamiary. Trzeba mu spętać nóżki.

Niech mi pan pozwoli się nim zająć.

Cesar Nie, Salinas, zostaw go. Nic nie może zrobić.

~~/idzie na środek pokoju i spostrzega~~

~~Miguela, który wychodzi z framugi drzwi. Słychać kroki na schodach./~~

Miguel! Tyś tu był?

Miguel ~~/dziwnym głosem/~~

Nie... chciałem ci tylko przynieść kapelusz. ~~/podaje mu/~~

Cesar Co ci jest?

Miguel Nic.

~~/jednocześnie z prawej strony zjawia się Elena, potem Guzman Trevino i Estrella/~~

Cesar Już czas na nas, chłopcy.

Elena Cesar, ~~choć~~ pomówić z tobą, ~~na chwilę.~~

Cesar Dobrze, ale szybko. Dlatego pożegnałem się z tobą przedtem, Eleno. Zapuscie motor, chłopcy. Za chwilę będę z wami. ~~/Miguel idzie na lewo/~~

Szkoda naboł. Zostaw.

Ty nie jedziesz z nami, Miguel?

Miguel

~~/zatrzymuje się, waha. W końcu mówi z wysiłkiem/~~
Nie.

~~/Wszyscy mu się przyglądają. Rozumie, że powinien dać wyjaśnienia/~~

Nie czuję się dobrze. ~~/szybko/~~ Jeżeli za chwilę będę się czuł lepiej, dogonię was.

~~/Mówiąc nie patrzy na ojca. Kończy mówić już w drzwiach na lewo/~~

Cesar

No, chłopcy, idźcie naprzód.

Guzman

Weźmiemy ze sobą jeszcze paru ludzi dla ochrony. ~~Nie mam zaufania do Navarra.~~

~~/wychodzą rozmawiając między sobą~~

Estrella

~~/zawraca od drzwi/~~

Czy mógłbym zapytać, jak wypadła rozmowa, generale?

Cesar

Bardzo dobrze. Niech pan będzie spokojny, mecenasie.

~~/Estrella wychodzi/~~

Elena

Jaka rozmowa? A więc to prawda, że Navarro był tutaj? Właśnie o to chciałam cię zapytać.

Cesar

Tak, był tutaj.

Elena

Czego chciał?

Cesar

Wygrać, oczywiście. Ale przegrał.

Elena

Cesar, ~~e~~ nie idź na wybory.

Cesar

~~/śmieje się/ Przypominasz mi żonę Cezara... ale tego rzymskiego. /Zbliża się do niej i bierze ją za obie ręce. Boisz się?~~

Elena

Tak... to prawda. Zrezygnuj z tego wszystkiego, Cesarze, Navarro może...

Cesar

Navarro już nie może. Tutaj stracił swoje pazury.

Elena ~~Może cię zabić.~~

Cesar ~~Nie jest taki głupi.~~

Elena Dlaczego ryzykować życie dla kłamstwa? Nie rób tego, Cesarze, wyjedźmy stąd i żyjmy w spokoju.

~~Cesar Powiedziałem ci: wszystko razem z tobą. Pamiętasz? Mówisz o kłamstwie. Jakim?~~

~~Elena Nie wiesz?~~

Cesar Kiedy ~~kłamstwo~~ już nie istnieje: ~~było konieczne na po-~~
~~czątku, żeby z niego wykluła się prawda. A teraz~~
~~stałem się człowiekiem prawdziwym, rozumiesz? Teraz~~
~~czuję się tak, jak gdybym był tamtym... będę robił~~
~~to wszystko co tamten mógłby robić, a nawet więcej.~~
~~Wygram wybory... będę gubernatorem, być może zostanę~~
~~prezydentem...~~

Elena Ale nie będziesz sobą.

Cesar Więc jeszcze wciąż nie wierzysz we mnie? ~~Właśnie, że~~
~~będę sobą, bardziej niż kiedykolwiek. Tylko ludzie~~
~~postronni będą myśleli, że jestem inny. Zawsze zadawa-~~
~~łem sobie pytanie, dlaczego los wykluczył mnie ze~~
~~swojej gry, dlaczego nigdy nie używał mnie do niczego:~~
~~tak, jak bym nie istniał. Teraz to uczynił. Nie~~
~~mogę się skarżyć. Żyję w sposób, o jakim zawsze~~
~~marzyłem. Czasami muszę przyjrzeć się sobie w lustrze,~~
~~żeby w to uwierzyć.~~

Elena To nie los, Cesarze, ale ty sam, twoja ambicja. Po co ci władza?

Cesar ~~Zdziwisz się, kiedy się dowiesz. Nie zrobię więcej~~
~~zła, niż ktokolwiek inny, a może zrobię coś dobrego.~~
~~To moja szansa i muszę ją wykorzystać. Julia będzie~~
~~ładniejsza... już teraz jest ładniejsza, kiedy na~~

~~mnie patrzy; będzie miała powodzenie u wszystkich
mężczyzn. Miguel będzie mógł zrobić karierę, coś
wielkiego, jeśli zechce. Ty... /obejmuje ją/ będzie
tak, jak gdybyś wyszła zamaż powtórnie za zupełnie
nowego człowieka.... będziesz prowadziła takie życie
jakie ci się spodoba. Nareszcie będziesz miała wszystko,
czego zapragniesz.~~

Elena ~~Kiedy ja niczego nie pragnę. Błagam cię, nie idź na
wybory.~~

Cesar Tylko śmierć może mi przeszkodzić. Teraz, kiedy
wszystko zostało rozpoczęte, wszystko musi być *doprowadzo*
ne ~~dokończona. Muszę iść do końca, nie mogę się zatrzymać,~~
Eleno... Jestem osiłą koła. *Ale* ~~czuję~~, że to nie
Generał Cesar Rubio umarł, ale ja, ten, który był mną...
rozumiesz? ~~Arzuciłem z siebie ten cały ciężar, inercję,
brak szczęścia!~~ Powiedz, że mnie rozumiesz...
i czekaj na mnie.

~~/obejmuje ją, całuje. Kładzie kapelusz./~~

Elena Ostatni raz, Cesarze. Nie idź!

Cesar Czego się boisz?

Elena Nie powiem ci, mogłabym wywołać zło.

Cesar ~~/uśmiechając się/~~

~~Do zobaczenia, za chwilę, Eleno. Kiedy wrócę, będziesz
panią gubernatorową. /patrzy na nią przez chwilę i
wychodzi. Na dworze słychać entuzjastyczne okrzyki.
Elena stoi na miejscu, patrząc na drzwi, za którymi
znikł Cesar. Nagle Cesar wraca/~~

~~Byłoby dobrze, żebyś pomówiła z Miguelem. On jeden
mnie niepokoi; przed chwilą zachował się bardzo~~

dziwnie; wydaje mi się, że czegoś się domyśla. Uspokój go, Eleno. ~~/robi pożegnalny ruch ręką i wychodzi/~~
~~/Elena przechodzi do afisza i przygląda mu się zamyślo-~~
~~na Słychać na schodach głos Miguela. Elena odwraca się/~~

Miguel

Mamo, muszę z tobą porozmawiać.

Elena

Boję się bardzo o twego ojca, Miguel. Nie odetchnę spokojnie, póki nie wróci.

Miguel

Jeżeli zwycięży, ja przestanę oddychać.

Elena

Dlaczego tak mówisz?

Miguel

~~/brutalnie/~~

Dlaczego on to zrobił?

Elena

~~/siadając na kanapie/~~

Zrobił co?

Miguel

~~Po co to kłamstwo?~~

Elena

~~Co mówisz?~~

Miguel

Wiem, że nie jest Cesarem Rubio. Dlaczego kłamał?

Elena

Mogłabym ci powiedzieć, że to nie jest kłamstwo.

Miguel

Rzeczywiście, mogłabyś. I co z tego? Nie przekonasz mnie po tym, co słyszałem.

Elena

Coś słyszał, Miguel?

Miguel

~~Prawdę. Słyszałem, jak Navarro ją powiedział.~~

Elena

~~Wróg twego ojca! Jak mogłeś mu uwierzyć?~~

Miguel

Także usłyszałem ją z ust innego wroga ojca...

Najgorszego wroga. Od niego.

Elena

Kiedy?

Miguel

Przed chwilą, kiedy dyskutowałem z Navarro. Jeżeli chcesz, możesz kłamać w dalszym ciągu.

Elena

~~Miguel!~~

- Miguel ~~Ja mam sądzić ojca... ciebie... po tym wszystkim!~~
- Elena ~~/reagując energicznie/~~
- ~~Sądzić? Nas? Od kiedy synowie sądzą rodziców?~~
- Miguel ~~Muszę wiedzieć, dlaczego on to zrobił? Nie będę spokojny~~
~~tak długo, jak długo nie będę wiedział.~~
- Elena ~~Kiedys ty się urodził, twój ojciec powiedział do mnie:~~
~~To wszystko, czego ja nie mogłem zrobić, zrobi mój syn,~~
~~to, czym ja nie mogłem być, będzie mój syn.~~
- Miguel ~~To jest przeszłość. Nie powiesz mi teraz, że kłamał~~
~~dla mnie, żebym ja mógł coś zrobić w życiu.~~
- Elena ~~To jest teraźniejszość, Miguel. Spójrz na siebie i~~
~~powiedz, czy spełniły się jego marzenia.~~
- Miguel ~~A czy on spełnił to, o co ja prosiłem? Jeszcze kiedy~~
~~przyjechaliśmy tutaj, prosiłem go, aby nie zrobił~~
~~nic nieuczciwego, nic brudnego. Miałem prawo prosić~~
~~go o to, i on mi przyrzekł.~~
- Elena ~~Nie zrobił nic brudnego, ani nic nieuczciwego.~~
- Miguel ~~Sądzisz? Ukraść osobowość innego człowieka, stać się~~
~~kimś innym po to, żeby saspokoić swoje osobiste~~
~~ambicje.~~
- Elena ~~Jeszcze przed chwilą myślał o tobie; wyobrażał sobie,~~
~~że w chwili gdy zwycięży, ty będziesz mógł zrobić~~
~~wszystko, co zapragniesz w życiu. W ten sposób mu~~
~~odpłacasz?~~
- Miguel ~~Właśnie nie chcę, żeby wygrał.. Nie ma prawa tryumfować~~
~~w imieniu tego drugiego.~~
- Elena ~~Całe swoje życie marzył, że-by zrobić coś wielkiego...~~
~~nie tylko dla siebie, ale dla mnie, dla was.~~
- Miguel ~~Dla ^{pe}tego go usprawiedliwiasz? Dlatego, że stworzy ci~~
~~wygodne życie i da pieniądze?~~

- Elena Nie znasz twojej matki, Miguel. Ojciec nie wyrządza nikomu krzywdy. Tamten człowiek nie żyje, a on może zrobić wiele dobrego w jego imieniu. Jest uczciwy.
- Miguel Nie! nie jest uczciwy, i to właśnie mnie boli. W nieszczęściu byłbym mu pomógł... zrobiłbym wszystko dla niego. Ale... teraz nie chcę więcej go widzieć.
- ~~Elena /przerażona/~~
- ~~Ty go nienawidzisz, Miguel?~~
- ~~Miguel A ty coś sobie wyobrażała?~~
- ~~Elena Nie możesz nienawidzieć ojca.~~
- ~~Miguel Zrobiłem wszystko, co mogłem, najpierw walczyłem przeciw kłamstwu naszego codziennego życia. Całe dzieciństwo straciłem, żeby ochronić pozory rzeczy, które nie istniały. Potem na uniwersytecie podczas gdy on bronił form, kiedy kłamał...~~
- ~~Elena Miguel! Zapominasz, że ty....?~~
- ~~Miguel Nie. Teraz mówmy o nim. Przebrała się miarka. Nie bez powodu byłem zażenowany, niespokojny, zawstydzony za każdym razem, kiedy słyszałem wiwaty, oklaski, przemówienia. Doszedł do perfekcji w kłamstwie, i zrobił to dla mnie, dla swego syna. Zawste, kiedy usłyszę imię Cesara Rubio, będę musiał oblać się rumieńcem wstydu.~~
- ~~Elena /podniecona wstaje/~~
- ~~Nie mogę ci powiedzieć, jak bardzo mnie ranisz, Miguel.~~
- ~~Miguel Dlaczego on to zrobił?~~
- ~~Elena Czyś sam nie powiedział, że dla ambicji, chyba nie dla mojej? Nie mam ci nic do powiedzenia, bo i tak nie zrozumiesz. Nie poznaję cię, to wszystko...~~

... i nie mogę uwierzyć, że jesteś moim synem.

Miguel Mama, ty także nie rozumiesz?

Elena Rozumiem, że cię urodziłam, że cię nosiłam w sobie i że teraz nie masz ze mną nic wspólnego.

Miguel Nie zdajesz sobie sprawy, że muszę znać prawdę, że-nie żeby móc żyć; że żąknę prawdy, że nie mogę oddychać w tej atmosferze kłamstwa.

Elena Jesteś chory.

Miguel To straszna choroba, wiem o tym. Ale ty jedna możesz mnie wyleczyć... ty możesz mi wytłumaczyć....

Elena /patrzy na niego z ozułością/

Usiądź, Miguel.

/sama siada na kanapie a on u jej stóp/

Miguel Co możesz mi powiedzieć, żeby zatrzeć słowa ojca?

Elena Mogę tylko ci powiedzieć, że ojciec nie kłamał.

Miguel /podnosząc gwałtownie głowę/

Jeżeli ty także kłamiesz, mamó, to wszystko się skończyło.

Elena /energetycznie/

Twój ojciec nie kłamał. On nigdy nikomu nie powiedział:

Jestem generałem Cesarem Rubio. Nikomu.... Nawet Boltonowi. Bolton uwierzył i ojciec pozwolił mu wierzyć; sprzedał mu prawdziwe dokumenty, żeby mieć pieniądze, które pozwoliły nam żyć.

Miguel Ale on mi przyrzekł... nie mogę uwierzyć.

Elena Byłeś tu, kiedy przyszli posłowie? Słyszałeś chociaż jeden raz, żeby on powiedział, że jest generałem Cesarem Rubio? /Miguel zaprzecza głową/

A więc dlaczego go oskarżasz? Dlaczego mówisz to

wszystkie straszne rzeczy?

Miguel

Dlaczego więc zgodził się na tę komedię, dlaczego się nie sprzeciwił? Nie powiedział: Ja jestem generałem Cesarem Rubio, ale nie powiedział także, że nim nie jest. A to przecież było takie łatwe! Jedno słowo.... a on tymczasem brnął jeszcze dalej... sam siebie ożukał, uwierzył, że jest generałem, bohaterem. To śmieszne. Jak mógł...? Gdybym ja miał syna, karmiłbym go prawdą, tak, jak się dziecko karmi mlekiem, tak jak mu się pozwala oddychać czystym powietrzem.

Elena

Gdybyś miał syna, byłbyś nieszczęśliwy. Powiedziałem ci dlaczego ojciec zgodził się na to. Zrobi wiele dobrego, to jego szansa, szansa, o której zawsze marzył; będzie mógł dać swoim dzieciom, to, czego nigdy przedtem nie miały. Co byś ty zrobił na jego miejscu, gdyby twoje dzieci ^{gdyby wróscy, medoży} uważały cię za ofiarę ^{estonickie skowronki} życiową, i gdybyś nagle miał okazję do zrobienia czegoś... czegoś naprawdę wielkiego?

Miguel

Nie ma nic większego niż prawda. Mój ojciec będzie rządził ~~na~~ miejsce bandytów... tak sam powiedział; ale ci bandycie są przynajmniej samymi sobą, a nie duchem zmarłego.

Elena

Nawet nie podszył się pod jego imię... nazywali się jednakowo, urodzili się w tej samej wsi...

Miguel

Nie... nie.... w ten sposób. Wolałem już kiedy staliśmy twarzą w twarz naprzeciw sobie, na uniwersytecie.

Elena

Jesteś taki młody, Miguel. Twoje sądy, twoje opinie są tak surowe i gwałtowne. Rzucasz je jak

kamienie, a one znikają niby lekka pianka w powietrzu. Przedtem, na uniwersytecie oskarżałeś ojca, że jest ofiarą życiową, teraz...

Miguel Wtedy było lepiej. Wszystko jest lepsze od tego. Teraz to widzę.

/z lewej strony wchodzi Julia. Słyszczą ostatnią część rozmowy. Miguel wstaje i idzie w kierunku okna/

Julia Co się dzieje, mamo?

Elena Nic.

Julia Nie zaprzeczaj.

Miguel /odwraca się od okna/

Słyszeliście, prawda? Ukryta na schodach?...

Julia W taki sam sposób jak i tyś słyszał rozmowę ojca z Navarro. Widziałam cię z góry. Dlaczego więc nie wyszedłeś? Dlaczego nie miałeś odwagi powiedzieć tego ojcu prosto w oczy?

Elena Julia!

Julia Dla mnie, bez względu na wszystko, ojciec będzie zawsze człowiekiem niezwykłym... bohaterem. Gdybyś go był obserwował w ciągu tych ostatnich dni, kiedy wydawał rozkazy, przemawiając do mas, podporządkowywał sobie ludzi, zobaczyłbyś, że narodził się do tego. Musiał długo czekać, ale warto było, żeby mieć tę okazję...

Miguel Jesteś kobietą. Dlaczego by trick z bohaterem nie miał rozbudzić w tobie najgorszych instynktów? To cię oczarowało. Jeżeli nie obserwowałem jego, to dlatego, że obserwowałem ciebie. Kto nie wiedziałby, że jesteś jego córką, wzięłaby cię za zakochaną w nim

dziewczyne... . Poza tym, jego bohaterstwo da ci
wszystko, czegoś zawsze pragnęła, stroje, biżuterię,
samochody.

Elena Miguel, zabraniam ci!

Julia Przemawia przez ciebie zazdrość i kompleks mniejszej
wartości.

Miguel Ja nie kłamałem.

Julia On był dobrym profesorem; ty, złym studentem.

Teraz w gruncie rzeczy, chciałbyś być na jego miejscu,
~~być bohaterem. Ale jeszcze ci wiele brakuje.~~

Miguel Idiotka! Nie rozumiesz więc, co to jest prawda?

~~Nie możesz.... jesteś kobietą, potrzebne ci jest~~
kłamstwo, abys mogła żyć. Jesteś tak głupia, jak
gdybyś była ładna.

Elena /stając między nimi/

Dosyć. Miguel!

Julia Nie sądź, że sprawia mi tym przykrość. Co znaczy moja
~~prawyda w porównaniu z jego tchórzostwem?~~

~~W~~ Twoje pragnienie prawdy nie jest niczym innym,
jak chorobliwą namiętnością tchórze. Prawdę nosi
każdy w sobie i nie musi jej szukać.

Elena Julio!

Miguel Myśl tak dalej, jeżeli tak ci wygodnie. Ja będę
szukał prawdy.

~~/Julia idzie w stronę stołu, bierze~~
~~depesze i czyta je po kolei z zadowoleniem. Elena~~
~~siada. Miguel stoi w oknie, zapatrzony przed siebie./~~

Julia Patrz, mam. Od prezydenta.

- Elena /bierze depeszę, ale jej nie czyta/
Miguel...
- Miguel ~~amo...!~~
- Elena Słyszałeś całą rozmowę ojca z Navarro?
- Miguel Prawie całą.
- Elena Powiedz mi...
- Miguel ~~Nic nie pamiętam... prawdę, którą usłyszałem ogłuszyła mnie do tego stopnia, że już nie już więcej nie słyszałem.~~
- Elena Navarro groził ojcu?
- Miguel Przypuszczam, że tak.
- Elena Przypomnij sobie... to ważne, ~~żebyś sobie przypomnieli.~~
Nigdy się tak o niego nie bałam. Co powiedział, jak mu groził?
- Miguel Czy to ma znaczenie? Ojciec nie może teraz przegrać.
- Elena Miguel! Na litość boską, przypomnij sobie, zrób to dla mnie!
- Miguel /po chwili/
~~Teraz sobie przypominam, żegnając się Navarro powiedział... tak "Tyś sam na siebie wydał wyrok... Będzie tak, jak tyś chciał."~~
- Elena /wstając/
Miguel, ~~ojciec zagraża niebezpieczeństwo, tyś to wiedział, stałeś tu i mówiłeś o nim takie rzeczy...~~
- Miguel /idąc krok naprzód/
~~Nie zdajesz sobie sprawy, co ja czuję... i co czuję?~~
- Elena Ojciec jest w niebezpieczeństwie!
- Miguel Czy go nie szukał? ~~Nie kłamał?~~

- Elena ~~Musisz iść~~ tam szybko, Miguel. ~~Musisz~~ uważać na niego.
/Miguel waha się/
- Julia On się boi, mamó, to wszystko. Ja pójdę.
- Elena Przeczynałam to. ~~Zaciska ręce~~ Navarro go zabije.
~~Julia biegnie do drzwi. W tym samym momencie odzywa się Miguel/~~
- Miguel ~~/gwałtownie reagując/~~
Masz rację, mamó. Wybacz mi... Pójdę... będę na niego uważał. ~~Ale~~ potem... staniemy twarzą w twarz.
~~/szybko wychodzi/~~
- Julia Nic się nie stanie, mamó. Mam teraz tyle zaufania ~~do niego!~~ do ojca
- Elena Nie wiem... nie wiem. ~~W gruncie rzeczy, Miguel...~~
- Julia ~~Miguel jest wariatem, mamó.... szuka prawdy, jak fanatyk. Nie zwracaj na niego uwagi.~~
- Elena Jest w takim stanie.... I ty też. To, coście sobie powiedzieli...
- Julia /z uśmiechem/
Tak samo było, jak byliśmy dziećmi. Miguel decydował się bić, żeby udowodnić mi, że nie jest zchórzem.
- Elena Byłaś taka bezwzględna...
- Julia Ale nikomu innemu nie pozwolę do niego tak mówić.
- Elena Nie wiem... nie wiem...
~~/jakby zahypnotyzowana/ Która godzina?~~
- Julia Południe, mamó. Popatrz na słońce. Teraz już umiem rozpoznawać godziny po słońcu.

~~/Elena jak somnambuliczka idzie do okna.
Tam opiera się obiema rękoma o przewlekłe framugi
i z głową pochyloną w tył patrzy przed siebie. Julia~~

czyta telegramy, podkreślając swoją radość drobnymi gestami. Elena sprawia wrażenie posągu. Julia przypatruje się jej. /

Julia Uspokój się, mamó. Za chwilę będzie tu z powrotem z nami i wszyscy będziemy inni... Nawet Miguel.

Elena ~~/nie odwracając się/~~

Nie mogę.

Julia Zrób to dla niego. Nie będzie zadowolony, jak cię zobaczy w takim stanie.

Elena Miguel ma rację. Nic dobrego nie może wyjść z kłamstwa. A przecież nie umiałam zatrzymać Cesara.

Julia Nie kłamstwa, mamó. Cała przeszłość jest snem, istnieje tylko teraźniejszość. Ani klejnoty, ani stroje nie mają dla mnie znaczenia, chociaż Miguel tak sądzi, ale atmosfera, w której będziemy żyli.. Atmosfera władzy ojca. Będzie to tak, jak byśmy żyli o piętro wyżej od tego, gdzie żyjemy teraz, a potem wyżej niż wszyscy inni. Tyś nie słyszała go, jak przemawiał na mitingach, ale wiesz, że on wszystko może z siebie dać, on, który był taki biedny. I może wszystko posiadać.

Elena Ja niczego nie chcę, córko, tylko żeby on żył. Boję się.

Julia Ja nie; dla mnie on jest jak światło. Wszyscy mogą go widzieć, ale nikt go nie może dotknąć.

Mamó, to będzie tak pięknie móc robić wszystko, myśleć o wszystkim. Jakbym miała skrzydła, nie tak jak przedtem, kiedy wszystkie marzenia, wszystkie sny musiały niby węże pełzać zamknięte we mnie.

Elena

/siadając/

Może myślisz o miłości i dlatego tak mówisz. Masz nadzieję, że ten chłopak widząc cię tak wysoko, zakocha się w tobie. Ja bym go wtedy nie przyjęła: byłby to zwykły interes.

Julia

Ja już go nie kocham, mamó. Wiem to od dwóch tygodni. Kochałam w nim to, czego mi brakowało wokoło i czego nie miałam w sobie. Ale teraz, on już nie ma znaczenia. Będę musiała szukać w innym mężczyźnie tego, czego mi brak.

~~Kochać się, to uzupełniać się nawzajem.~~

Elena

Boję się, Julio. Przez wszystkie te tygodnie, kiedy Cesar jeździł po całym Stanie, całymi nocami myślałam, że człowiek, którego kochałam, znikł, a istnieje nowy człowiek, zaledwie się tworzący, którego ja jeszcze nie kocham.

Jeżeli wybiorą Cesaro,...

Julia

Już go wybrali, mamó. Nie widzisz go?

Elena

Jeżeli wybiorą Cesara, będzie gubernatorem.

Będzie otoczony ludźmi o wszystkich godzinach dnia i nocy i odsuną go odemnie. Będzie miał tyle ubrań, że nie potrafi się cieszyć żadną drobnostką.... a ja nie będę miała co cerować, ani z czego wywabiać plam. W ten czy w inny sposób, będzie to tak, jak gdyby mi go zabili. A ja chcę, żeby żył. /wstaje gwałtownie/
Nie wolno, żeby go wybrali, Julio, Julio, nie wolno.

Julia

Oszalałaś? Nie rozumiesz, co to wszystko znaczy

dla nas? Nigdy nie pragnęłaś żyć w blasku?
To będzie nowe życie dla nas wszystkich.

Elena Mówisz tak, jak on.

Julia Ja każdego rana przygotowuję jego ubranie, tak, że nie będzie mógł dotknąć krawata lub marynarki, żeby nie czuł mnie, moich rąk, żeby nie wiedział, że to właśnie ja je przygotowałam. Z tobą będzie omawiał swoje plany, swoje decyzje, a kiedy je będzie realizował, będzie wiedział, że robi je wspólnie z tobą.

Elena Do tej pory nie słuchał mnie.... nie chciał mnie słuchać. Dlaczego? Dlaczego? Nie. Powinien ponieść klęskę, chociażby za cenę zdemaskowania... Niech wszyscy go wyśmiewają, jago i jego kłamstwo. Miguel ma rację. Niech go obrzucają obelgami, niech mu naplują...

Julia Nie mów tak! Dlaczego tak mówisz?

Elena Ja go pocieszę. Chcę, żeby żył.

Julia Ty chcesz, żeby umarł?

Elena Chcę, żeby umarła zjawa i żeby żył on, żeby umarł swoją śmiercią naturalną, własną. Żeby żył.

/pauza. W ciszy słychać blisko domu
klakson samochodu. Elena nagle wstaje/
Samochód!

Julia /pedbiega do okna/

To Guzman i Miguel, mamo!

Elena Czy przyjechały inne samochody?

~~/Julia nie odpowiada. Elena stoi nieruchomo
w środku, patrząc na drzwi. Julia podchodzi
do niej. Wchodzi Miguel i Guzman/~~

Elena

Miguel...

~~/czeka. Miguel opuszcza głowę w milczeniu/~~

Julia

Co się stało?

Guzman

Pani...

Elena

Ranili... Cesara ~~/Guzman opuszcza głowę/~~

Nie... Zabili go, [?] prawda?

Guzman

Spotkałem Miguela w drodze, pani, biegnącego.
Już było za późno.

Elena

~~/opanowana/~~

Jak to się stało? Navarro?

Guzman

Jeżeli chodzi o mnie, ¹ to jestem przekonany, że to
on. ³ Ale zabili na miejscu, tego, który
wystrelił. Wystarczył ² jeden strzał. Zaledwie
przybyliśmy i generał miał zamiar usiąść, kiedy...
w... w serce.

Julia

Mama... *

~~/chwytając ją za rękę. Na twarzy jej maluje
się coraz większy ból./~~

Elena

Mówi pan, że zabito człowieka, który wystrelił?

Guzman

~~Łaski amara-krom-ay, mles + tym
Tum zrobił z niego miazgę. go amara-krom-ay~~

~~/słychać warkot zbliżających się~~

~~samochodów/~~

Elena

~~/bezbarwnym głosem/~~

~~Na miazgę.~~

~~/odwraca się do ściany, wyprostowana. Julia~~

placze, ale nie przesadnie, z pochyloną głową.
Miguel opada na fotel. Słychać głosy. We drzwiach
staje Navarro/

Guzman

Ty? Jak śmiesz?...

Navarro

~~/zbliżając się/~~

Proszę mi pozwolić, pani, złożyć najszczerze
kondolencje. Pani mąż padł ofiarą najbardziej
tchórzliwego morderstwa.

~~/Miguel przechodząc za~~

~~ich plecami zamyka drzwi./~~

Guzman

~~Jeszcze jak tchórzliwego. Mam wrażenie, że wiem,~~
~~kim był morderca.~~

Miguel

~~/na pierwszym planie, po lewej stronie/~~

Ja też.

Navarro

~~/nieprzenikniony/~~

Mordercą Cesara Rubio był fanatyczny katolik.

Guzman

Tys nim był!

Navarro

Był to fanatyk, jak można było sprawdzić. Znale-
ziono przy nim krucyfiks i kilka szkaplerzy.

Guzman

Nie ma potrzeby nikogo szkalować. Znaćto dobrze
wiemy...

Elena

~~/kamienna/~~

Niech pan stąd wyjdzie, generale Navarro. ~~Nie~~
~~wiem, jak ma pan odwagę stanąć przede mną,~~
~~po tym jak...~~

~~/Słowa jej przerywa wzrastający~~

tumult za oknem. Navarro kłania się i idzie
w kierunku drzwi. Słychać wrogie okrzyki, na
~~ich tle wciąż wyraźniej głos Navarro/~~

Obywateli Meksyku!

Navarro

Towarzysze! Przyszedłem, żeby powiedzieć wdowie po Cesarze Rubio, jak bardzo jestem wzburzony ohydnym mordem dokonany na jej mężu. Aczkolwiek istnieją dowody, że mordercą był fanatyczny katolik, nie brak takich, którzy mają odwagę rzucić oskarżenie na mnie.

/wrogie głosy. Guzman wychodzi na zewnątrz./

Jestem zdecydowany bronić się przed sądem i wycofać moją kandydaturę, dopóki nie zostanie dowiedzione, że jestem niewinny...

Głos Guzmana

Kłamstwo! Kłamstwo! To był on i wszyscy to wiemy!

~~/wrogie głosy ale bliżej nieokreślone/~~

Gzoz Navarro

Nie odpowiem. Cesar Rubio zginął z rąk reakcji
broniąc ideałów rewolucji. Podziwiałem go. Ja
szedłem na te wybory z myślą o wycofaniu swoje
kandydatury na jego rzecz, albowiem on był typ
gubernatora, którego potrzebujemy.

~~/szmer zadowolenia/~~

Ale jeżeli zostanę, zrobię wszystko, żeby pamiętać
pamięć o Cesarze Rubio, ~~ofiary rewolucji~~ ofiary Rewolucji, ofiary
konspiracji fanatyków i reakcjonistów, była
czczona przez wszystkich. Zawsze go podziwiałem,
jako wielkiego przywódcę. Stolica Stanu będzie
nosiła jego imię, wzniesiemy uniwersytet jego
imienia, pomnik, który przypomni przyszłym
pokoleniom...

/okrzyki pełne aprobaty przerywają mu przemówienie/

⑤ 10 kg

A wdowa i dzieci Cesara Rubio będą żyły w warunkach takich, jak gdyby on był gubernatorem!

~~/oklaski/~~

Elena

~~/poruszając ręką, jak gdyby była złamana/~~

Zamknij, Miguel. Okna, drzwi, wszystko zamknij!

Miguel

~~Nie, mamo. Wszyscy powinni wiedzieć, dowiedzą się... Nie będę mógł żyć, jako syn ducha.~~

Elena

~~/staje wyprostowana/~~

Zamknij, Julia. Wszystko się już skończyło.

/Julia wstaje, żeby zamknąć najpierw

okna, potem drzwi. Słychać słabiej głosy za konem/

Elena

To jest inny osłowiek. Nasz...

/dalszy ciąg przerywa jej pukanie do drzwi/

Nie otwieraj, Julio.

/znowu pukanie. Miguel otwiera.

Wchodzi Estrella, Salinas za nimi Guzman/

Estrella

/uroczysty, z rodzajem zadowolenia, że przypadł mu udział towarzyszenia demagogom/

Pani, pan Prezydent został już poinformowany o tym smutnym wypadku.

~~/Miguel zwrócony do nich, słucha/~~

Zwłoki pana generała Rubio będą wystawione w pałacu gubernatora. Właśnie przychodzę, żeby państwu tam towarzyszyć. Oddane zostaną honory należne gubernatorowi, ponadto biorąc pod uwagę, że chodzi o generała dywizji i wielkiego bohatera oddane mu zostaną także honory należne prezydentom i złożony zostanie w Alei Zasłużonych, Pani otrzyma należną jej rentę. Rząd rewolucyjny nie zapomni o

rodzinie wielkiego bohatera.

Elena

Dziękuję. Nie chcę niczego. Chcę tylko, żeby mi oddano ciało mego męża. Pójdę po nie.

~~/idzie w kierunku drzwi. Julia za nią/~~

Ty, zostań.

Julia

Mamo, pójdziemy wszyscy razem. I zostaną oddane mu wszystkie honory. ~~/Elena patrzy na nią/~~

Nie rozumiesz?

To jest komedie
Nie rozumiem, pani...

Salinas

Estrella

Cesar Rubio należy do narodu.

Guzman

~~/za nimi/~~

Należy do nas na zawsze.

Julia

~~Nie rozumiesz, mamo? On będzie stanowił moją urodę.~~

~~/Elena próbuje wydobyć z siebie głos, ale to się jej nie udaje. Porusza tylko ręką. Estrella bierze ją pod rękę i wychodzą. Miguel zostaje sam nieruchomo na scenie. Głosy za oknem milkną na widok wdowy. Po chwili wchodzi znów Navarro/~~

Miguel

^{2 pauza w rozmowie}
~~Pan! Muszę coś wyjaśnić najpierw z panem, a potem a potem z innymi.~~

Navarro

~~/brutalnie/~~ *Czego pan chce?*

Co pan wie?

Miguel

Wiem, że pan jest mordercą mego ojca.

~~/nie panując więcej nad sobą/~~ Wiem, bo słyszałem waszą rozmowę!

Navarro

~~/wstrząśnięty/~~ Tak? ~~/opanowuje się/~~ Niech pan posłucha młodzieńcze, co mówi tłum, który był świadkiem wypadku. Morderca był

katolikiem: mogę tego dowieść. Moi ludzie starali się go schwytać.

Miguel

I żeby się zabezpieczyć, zabiliście go. Żeby zatrzeć wszystkie ślady. Zabił pan mego ojca, a potem wykonawcę mordy, w ten sam sposób, w jaki zamordował pan Cesara Rubio. Wszystko to słyszałem!

Navarro

~~/zmieszany, tracąc grunt pod nogami/~~

~~Ból nie pozwala panu...~~

~~/nagle zmieniając ton/~~ Niczego nie potrafi pan dowieść!

Miguel

Na to nie mogę nic poradzić. Ale nie pozwolę na tę farsę: miasto, noszące imię mego ojca, uniwersytet jego imienia, renta dla wdowy. Pan wie doskonale, że mój ojciec nie był Cesarem Rubio!

Navarro

Pan zwariował! Pana ojciec był Cesarem Rubio. Jak pan może walczyć z całym narodem, który jest o tym głęboko przekonany? Ja sam nie walczyłem.

Miguel

Pan zabił. To było żatwiejsze?

Navarro

Pana ojciec był bohaterem, który zasługuje na pamięć, na szacunek.

Miguel

Nie pozwolę, aby to kłamstwo utrwaliło się w pamięci ludzkiej. Dzisiaj jeszcze powiem prawdę.

Navarro

Kiedy się pan uspokoi młodzieńcze, zrozumie pan, jaki jest pana prawdziwy obowiązek. Ja, który byłem wrogiem politycznym pana ojca, zrozumiałem to. Każdy, kto przelewa krew dla swego kraju,

jest bohaterem. A kraj potrzebuje bohaterów, żeby mógł istnieć. Pana ojciec jest bohaterem Rewolucji.

Miguel

~~Co za ohyda! Przedstawia pan kraj, jako wampira, ale to nie ma dla mnie znaczenia... Znaczenie ma prawda, i będę ją krzyczał na cały głos.~~

Navarro

~~/kładzie rękę na rewolwerze//Miguel patrzy na niego arogancko. Navarro mityguje się i śmieje się/ Nikt w to nie uwierzy. Jeżeli będzie pan nalegał i dalej opowiadał te brednie, zrobię, że pošlę pana do sanatorium.~~

Miguel

~~/złumno/~~

~~Wiem, że jest pan zdolny do tego. Ale chociaż miałbym przypłacić to życiem...~~

Navarro

~~Wyśmieją pana. Nie będzie pan mógł zabrać narodowi tego, co już jest jego własnością. Jeżeli zacznie pan przemawiać na ulicy, wezmą pana za wariata. /kżenia się ironicznie Cesarowi Rubio z afisza/ Pana ojciec był wielkim bohaterem.~~

Miguel

~~Znajdę dowody nato, żeby dowieść, że nie był bohaterem i że pan jest mordercą.~~

Navarro

~~/we drzwiach/~~

~~Jakie? Trzeba będzie dowieść albo jednej rzeczy, albo drugiej. Jeżeli pan wie, że jestem mordercą, ludzie mi nieprzychylni mogliby w to uwierzyć, Ale wobec tego, że ma pan zamiar dowieść także, że pana ojciec był komediantem, w to już nikt nie uwierzy. Jest pan na moim najlepszym obrońcy, a pana~~

90mg ojciec był wielkim człowiekiem, młodzińcze. Jemu
zawdzięczam, że zostałem wybrany.

~~/wychodzi. Słychać głosy tłumu oraz wyraźniejsze.
Niektórzy wołają:/~~

Głosy Niech żyje Navarro!

Głos Navarro Nie, nie chłopcy! Niech żyje Cesar Rubio!

Mocera

~~/słychać potężny okrzyk tłumu/~~

Tłum Niech żyje Cesar Rubio!

~~/Miguel wychodzi szybko przez drzwi
na lewo. Na zewnątrz słychać jeszcze krzyki tłumu,
warkot zapuszczanych motorów. Przez chwilę scena
jest pusta. Po chwili wraca Miguel w ręku ma małą
walizkę. Idzie na prawo. Wraca. Zdejmuje afisz
z portretem Cesara Rubio. Składa afisz i kładzie
go na biurku. Nogą odsuwa plik afiszy, które leżą
w kącie. Afisze rozsypują się ukazując tę samą
twarz Cesara Rubio./~~

Miguel Prawda!

~~/Zakrywa sobie na chwilę twarz obiema
rękami, po chwili wyprostowuje się, bierze
walizeczkę, rozgląda się we drzwiach, czy nikt
go nie widzi. Słońce jest oślepiające. Miguel
wieka przed cieniem Cesara Rubio, który go będzie
prześladował całe życie./~~

Niniejsze tenże zawiadanie

246 kolejno ponumerowanych stron.

Kielce, 30. 03. 2012.

Ewelina Kozłowska